Nr. 9 Poznań, dnia 15 września 1926 Rok II

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Nakładem Biura Ogłoszeń „PAR". Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 — Telefony 44-76, 22-31, 22-35, 38-15. Oddział miejski: ulica 27 Grudnia 18 — Telefon 22-31. — Oddziały zamiejscowe: Warszawa, Moniuszki 2 — Telefon 515-24 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72 — Telefon 721. — Toruń, ul. Szeroka 46 — Telefon 711. — Grudziądz, ul. Toruńska 4 — Tel. 21.

Tkalnia w Środzie Sp. z o. o. Środa Wielkopolska

specjalnie wyrabia i poleca w różnych gatunkach

wełnianą **włosiankę** krawiecką

z okręconego włosia końskiego nieustępującą w dobroci najlepszym wyrobom zagranicznym.

B. WOJKOWSKI - POZNAŃ

WROCŁAWSKA 4
TELEFON 3211

SKŁADNICA SUKNA

WROCŁAWSKA 4
TELEFON 3211

Najpoważniejszy w Poznaniu specjalny skład sukna i podszewek poleca na sezon wiosenny materjały ubraniowe i płaszczowe w najprzedniejszych gatunkach po cenach bardzo niskich

PP. Krawcom udzielam rabat! **PP. Krawcom udzielam rabat!**

POD GWARANCJĄ BIELSKIE MATERJAŁY

GUSTAW MOLENDA I SYN

POZNAŃ, PL. ŚW. KRZYSKI 1

TYLKO WŁASNE WYROBY! TYLKO WŁASNE WYROBY!

BACZNOŚĆ KRAWCY!

Jedyny polsko-chrześcjański skład sukna

BRUDNY i PIECZORA -- BIELSKO-ŚLĄSK

wyda w miesiącu lipcu bogato wyposażony zbiór wzorów materji na sezon zimowy, który będzie mieścił najprzedniejsze wyroby BIELSKICH fabryk. — — **Ceny fabryczne, towary oryginalne.** Niech się każdy przekona o przewadze wyboru naszego składu.

KOLEKCJĘ wysyła się na żądanie!

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU FUTER

D|H Bracia Chęciner

Warszawa, Sto-Jerska 40

telefony: 63-93, 264-47, 211-67

firma egzystuje od 1890 r.

—

Wielki wybór różnych futer w skórkach i blamach.

Hurt. Detal.

Hurtownia podszewek

B. Noworacki

Bydgoszcz, Pomorska 59 I. Telefon 1256

Poleca

podszewki zagraniczne i krajowe, jedwabie na wyłogi i kołnierze aksamitne.

Specjalny skład sukna i podszewek

W. Majewicz i Ska

POZNAŃ — Stary Rynek 77.

Tel. 1235 naprzeciw Odwachu Tel. 1235

Materjały na ubrania, kostjumy, płaszcze i t. p. oraz wszelkiego rodzaju **sukna**, stale na składzie.

Największy specjalny

skład sukna

Kazimierz Kuzaj

Rok założenia 1896 | Rok założenia 1896

Poznań, Sukiennice, St. Rynek 56

Pierwsze źródło dla PP. mistrzów krawieckich

DOM WYSYŁKOWY „IMPEX“ BIELSKO - ŚLĄSK | ulica Kolejowa 21

Ważne dla P.T. mistrz. krawieck.

Pierwszy i największy dom wysyłkowy sukna i przyborów krawieckich w Polsce

P. T. Mistrzowie Krawieccy, którzy z nami jeszcze nie pracują, zechcą zamówić niezwłocznie naszą

Wielką kolekcję próbek sukna na sezon zimowy

zawierającą także

próbki i cennik wszelkich przyborów krawieckich

Kolekcja jest już gotowa, prosimy więc nie zwlekać z zamówieniem tejże

Sumienna i rzetelna obsługa! **Dużo listów dziękczynnych z całej Polski.**

Dostarczam tylko zakł. krawieck.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: **Biuro ogłoszeń „Par"**
Poznań, Al. Marcinkowskiego 11.
Tel 3815, 2231, 2235, 4476.
Redaktor naczelny: Kazimierz Krajna

Organ Związku Cech. Krawieckich
na Rzeczypospolitą Polską.
Organ Polskiego Związku Cech. Krawieck.
na Pomorze.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2.50 zł kwartalnie
Ogłoszenia: cała strona 150 zł, pół strony 80,— ćwierć str. 40,—, ósemka str. 20.—
I okładka i w tekście plus 50 procent.
Dla zagranicy plus 33 1/3 procent.

Nr. 9 **Poznań, dnia 15 września 1926** **Rok II.**

Do naszych Czytelników!

Przypominamy o przedpłacie na kwartał czwarty r. b. Prenumerata „Przeglądu Krawieckiego" wynosi dla tych, którzy pieniądze przekażą niezwłocznie na konto nasze w P. K. O. nr. 201 195 **(za użyciem dołączonego blankietu czekowego)**

kwartalnie Zł 2,50

Od tych, którzy nie nadeślą prenumeraty, pobierzemy należytość z następnym n-rem 10 (na październik) przez pocztę, doliczając koszty, które razem z prenumeratą wynoszą

Zł 3,25

i prosimy już teraz o punktualne wykupienie zaliczki.

Wydawnictwo „Przeglądu Krawieckiego"

Od Wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym rozszerzamy zakres wydawnictwa naszego. Dla dogodności Szan. Czytelników wzbogacamy dział krawiectwa damskiego, umieszczając opis najnowszych mód i modeli oraz szereg kliszów. Pozatem dodajemy do numeru dzisiejszego żurnal najnowszych mód damskich na osobnym kartonie.

Drugą nowością to dział kuśnierski, który to zawód nie zdobył się dotąd, zapewne skutkiem mniejszej siły liczebnej, na wydanie własnego pisma. W dziale tym podawać będziemy najnowsze zdobycze zawodowe, wiadomości z rynku handlowego całego świata. Dział ten będzie również ilustrowany. Prosimy interesowanych o łask. przesyłanie nam swych spostrzeżeń, które chętnie umieścimy.

Rzecz jasna, że nie mamy zrazu pretensji do doskonałości, lecz przy poparciu interesowanych kół treść tak jak i ramy pisma naszego się rozszerzą, zaś ilustracje będą zdobniejsze i liczniejsze.

Od przyszłego numeru począwszy dodawać będziemy do „Przeglądu Krawieckiego" bezpłatnie żurnale własnego nakładu, wykonane na sztywnych kartonach.

Sądzimy, że Szan. Czytelnicy, w zrozumieniu naszych szczerych intencji w kierunku podniesienia wartości pisma usiłowania nasze poprą, abonując pismo nadal i zdobywając nam coraz szersze zastępy nowych zwolenników.

Prosimy zatem bardzo uprzejmie o uregulowanie zaległości za pismo oraz spieszne przesłanie prenumeraty na przyszły kwartał w myśl wyżej podanych warunków. Zwracamy bowiem uwagę, że abonentom, którzy prenumeraty nie uiszczą żurnali przesyłać nie będziemy.

Od Redakcji.

W sprawie Zjazdu lwowskiego.

Redakcja pisma naszego zapowiedziała w numerze ostatnim zjazd krawców we Lwowie, który projektowany był na czas targów. Nie z winy naszej oraz Związku Cechów Krawieckich jako inicjatorów, zjazd nie doszedł do skutku. W sprawie tej odebraliśmy szereg listów z cennemi uwagami i szczeremi życzeniami, zwłaszcza z Drohobycza, Stanisławowa i Rzeszowa. Wysłaliśmy delegata specjalnego do Lwowa, celem zbadania terenu oraz przygotowania prac związanych ze zjazdem. Zainteresowano cechy krawieckie oraz stowarzyszenia krawców-chrześcijan we Lwowie. Organizacje tamtejsze zgodnie stwierdziły, że zjazd należy odroczyć dla krótkości czasu do roku przyszłego i odpowiednio go przygotować.

Idąc za wskazówkami kolegów naszych ze Lwowa zjazd odraczamy do roku przyszłego. Zwracając na fakt ten dziś już uwagę, prosimy uprzejmie tak cechy jak i stowarzyszenia krawców o ułatwienie nam pracy przez podanie nam adresów organizacji krawieckich Małopolski, a zwłaszcza wschodniej oraz ich przewodniczących.

Zjazd lwowski ma dwojakie znaczenie i to zapoznanie się wzajemne, wymianę zdań w sprawie położenia zawodu oraz wytworzenie jednolitego frontu w sprawach krawiectwo obchodzących.

Dalej więc do dzieła!

Dział Kuśnierski.

Kuśnierstwu polskiemu grozi zagłada!

Centralne władze nasze zamierzają wskrzesić zarzucony swego czasu podatek luksusowy. W ramy tegoż podatku wciągnięte mają być także m. i. wyroby całego przemysłu i handlu skórniczo-futrzanego. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe zaniepokojenie, oparte na zdobytem już uprzednio doświadczeniu z okresu obowiązywania starej ustawy.

Wobec tego wdrożoną została ze strony cechów i organizacji kuśnierskich akcja odparcia tegoż krzywdzącego i szkodliwego dla naszego zawodu projektu. Krajowy Związek Izb i Stowarzyszeń Rękodzielniczo-Przemysłowych w Krakowie wystosował w tym celu odpowiedni memorjał. W motywach dowodzi związek, że wprawadzona już w swoim czasie ustawa o podatku luksusowym powinna była dostatecznie przekonać sfery rządowe o bezcelowości takich przepisów. Dochody z tego tytułu były dla państwa minimalne, a wywołały zamęt i niezdrowe stosunki konkurencyjne między sprzedawcami. Niesumienni handlarze z łatwością omijali te przepisy, stwarzając dla uczciwych kupców i przemysłowców sytuację wprost zabójczą.

Futro bowiem nie jest dziś luksusem, lecz wśród naszego klimatu, koniecznością i potrzebą życiową. To też bezpośrednim skutkiem wprowadzenie podatku luksusowego będzie fakt, że wyjeżdżający poza granicę kraju liczni interesenci ze sfer lepiej sytuowanych, zaopatrywać będą się we futra zagranicą, gdzie nabyć je będą mogli znacznie taniej i jako dla własnego użytku przezoaczonych, wprowadzą je bez opłaty cła i podatku. Pod działaniem podatku luksusowego zmniejszą się znacznie dochody obecne obrotowe i Skarb Państwa tą drogą niewiele zyska, a podetnie arterję życiową, z wielkiemi trudnościami walczącej gałęzi wytwórczo-handlowej.

Zamiast podporządkowywać wyroby skórżano-futrzane pod działaniem podatku luksusowego, wydawałoby się racjonalniejszem odpowiednie podniesienie stawki celnej od futer faktycznie luksusowych.

Dalszem następstwem ustawy byłoby niebywałe podrożenie towaru, które w skutkach swych wprowadzi większą jeszcze abstynencję kupujących zaostrzając rujnujący kryzys. Drożyrna tych artykułów i sposobność łatwego zysku zachęci „specjalistów" do przemytnictwa, którzy „suchą granicą" bez podatku i cła dostarczą niezawodnie większe partje towaru, pozbywając skarb państwą nietylko danego podatku luksusowego, lecz nawat obecnego podatku obrotowego. Przemysł kuśnierski w Polsce zależnem jest i tak w wielkiej mierze od zagranicy, zwłaszcza Niemiec, których monopol światowy farbowania futer, nie da się tak szybko zastąpić w zupełności propukcją krajową.

Stan i położenie rękodzieła i przemysłu kuśnierskiego w Polsce przedstawia się bardzo przykro. Przemysł ten opiera się prawie wyłącznie na wytwórczości licznych warsztatów rzemieślniczych. Już z tej racji zabiegać winniśmy w kierunku rozwoju tej gałęzi przemysłu, a nie utrudniać coraz to nowemi podatkami i ciężarami rozwój produkcji kuśnierskiej.

Widoki na przyszłość najbliższą przedstawiają się w polskim przemyśle kuśnierskim nader groźnie. Kuśnierstwo bowiem wobec zubożenia zamożniejszych warstw społecznych, znajduje się prawie w zastoju. Ciężka nad wyraz sytuacja daje się tem dotkliwiej odczuć, gdyż kuśnierstwo chrześcijańskie w kraju nie jest należycie zorganizowane, a przedstawia mu się zrzeszona siła mniejszości narodowej, posiadająca w swych rękach 80 procent produkcji. Nasza bezradność wydaje przykre owoce. Jesteśmy poprostu jakby rozbitkami wyczerpanemi z sił, walczącymi bez wydatnego rezultatu o resztkę warunków i egzystencji. Zrzeszenie się solidarne wszystkich żywotnych sił produktywnych przemysłu i rękodzieła naszego winien być głównym i pierwszym warunkiem, by zwalczyć ujawniające się niepomyślne zjawiska, które dążą do zniszczenia reszty naszych osłabionych warsztatów pracy.

Niechże więc głos niniejszy zachęci kuśnierzy polskich do stworzenia silnej organizacji, celem przeciwstawienia się zamierzonej ustawie, nadto której by celem było podniesienie wytwórczości krajowej produkcji dla dobra zawodu i kraju. Inaczej kuśnierstwu polskiemu grozi zakłada.

—o—

Z mody futer.

Obecnie wkraczamy w dziedzinę sezonu futra. Wytworzyła się zasada wśród kobiet, że nie chcą się wyzbywać — choćby w porze letniej nawet — przybrania futrzanego. Każdy płaszcz zyskuje bowiem na szyku i elegancji, jeżeli go zdobi, choćby mały kołnierzyk futrzany i trochę futra przy rękawach. W jesieni kołnierz futrzany stał się artykułem pożądanym, a rozmiar jego powiększył się, sięgając aż do brody. Rozszerzyły się również mankiety futrzane u rękawów, a na dole płaszcza pojawił się szeroki okład futra. Zastosowanie znalazły nietylko kosztowne, szlachetne gatunki futer, ale także tańsze imitacje, które przez umiejętne farbowanie zyskują bardzo elegancki wygląd. Piękne subtelne barwy futer są wogóle charakterystyczne dla tegorocznej, jesiennej i zimowej mody. Bardzo modne są przybrania futrzane, farbowane na kolor płaszcza, tylko w nieco innym odcieniu.

Na ilustracji naszej widzimy szykowny model paryski z mody zimowej.

(zobacz str. 2).

—o—

Lipskie Targi na futra.

Targi na futra, w stosunku do czasów dzisiejszych, były zadowalające. Zjechały się do Lipska masy interesowanych, okazując jednakże nie nadzwyczajne zainteresowanie do kupna. Tańsze artykuły, dzięki doskonałej wyprawie i wybitnym kolorom, odpowiadającym modzie dzisiejszej, kupowano najchętniej. Farbowane króliki, w różnych odmianach, znalazły wielu odbiorców. Imitacje z bobrów, służące do obsad damskich ubiorów, były bardzo pożądane, gdyż kolor bronzowy jest uważany w jesieni jako najmodniejszy, podobnie jak kasztanowy kolor, zawsze ulubionego kreta. Nutrja, zdaje się, nie straciła amatorów, gdyż stała się pożądanym artykułem. Nastrój dla karakułów wydaje się być pomyślnym. Skunsy, jako specjalny wystrój płaszczów, są pożądane. Niemniej znalazło się wielu nabywających krety. Na lisy jest niewielu nabywców, natomiast amerykańskie i australskie oposy znalazły wielu kupujących. Imitacje koźląt i jagniąt najodpowiedniejsze na płaszcze, jaczki względnie jako spód poszycia, są poszukiwane. Susliki znalazły wiele zainteresowania. Pożądane są białe króliki, które zużywa się głównie na obsady.

Przedstawiciele zagranicy są dość licznie reprezentowani i to ze względu na aukcję towarów sowieckich, która rozpocznie się 20 września r. b.

Ameryka okazała wielkie zainteresowanie na źrebaki, koliński, surowe popielice, gronostajki i koźlątka. Anglja poczyniła większe zakupy na kuny, krety i białe koźlątka. Włochy poszukują różnego rodzaju królików i artykuły do obsad. Niezmienny okazał się interes dla skór różnych zwierząt drapieżnych, towaru jednakże jest niewiele. Nieco większe zainteresowanie okazało się dla lisów, kuny i tchórze w cenie niezmienne. Łaski, piżmowce i wewiórki w ostatniej cenie. Cena za koty niezmienna.

—o—

Międzynarodowa konferencja kuśnierska.

Jesienią roku obecnego miała się odbyć w Londynie międzynarodowa konferencja, w której udział wziąć miały najpoważniejsze organizacje zawodowe świata całego, celem omówienia najważniejszych zagadnień związanych z interesem handlu kuśnierskiego. W ostatniej chwili natrafiono na poważne przeszkody i to ze względu na odbyć się mającą w międzyczasie aukcję towarów sowieckich w Lipsku. Przedstawiciele Ameryki proponowali odbycie konferencji odnośnej w dniu 27 września r. b. Dla krótkości czasu konferencja wspomniana w czasie podanym nie odbędzie się. Termin nowy wyznaczy się w najbliższym czasie. Konferencja ma być przygotowawczą do wielkiej ogólnej wszechświatowej. Program konferencji przygotowują głównie przedstawiciele Anglji i Ameryki. Przedmiotami głównymi obrad będą następujące kwestje:

1. Ustalenie ogólnych nazw na poszczególne skóry, a używanych w handlu światowym.
2. Uznanie wzajemne wyroków sądów polubowych.
3. Informacje w sprawie zarządzeń w państwach, które pragną wpływać tamująco na rozwój kuśnierstwa.
4. Wymiana rad i wskazówek w sprawie zwalczania powyższych dążności (ad 3).
5. Informacje w sprawie literatury tyczącej się handlu skórami i wreszcie informacje, tyczące się podniesienia światowego rynku handlowego w zawodzie naszym.

Jak widzimy z powyższego byłby dla nas Polaków najwięcej interesującym punkt 3. obrad. Wiemy bowiem doskonale, że rząd polski przygotowuje, jak o tem piszemy na innem miejscu, ustawę, której dążeniem skrępowanie rozwoju zawodu naszego. Niechże więc kuśnierstwo polskie organizuje się, by móc wywrzeć pewien wpływ w handlu ogólno-światowym, a dążącym do niekrępowania handlu i przemysłu kuśnierskiego w Polsce.

—o—

Praktyczne wiadomości zawodowe.

Magazynowanie futer w chłodniach a mole.

Największym nieprzyjacielem futer to mól. To też w zagranicznych pismach zawodowych toczy się obecnie dyskusja o sposobach najłatwiejszego niszczenia moli, zakradających się we futra, zwłaszcza w czasie przechowywania ich, podczas pory letniej. Jeden z doświadczonych znawców twierdzi, że do zabicia jaj mola potrzeba 6 tyg. czasu przy temperaturze — 4 do — 7 stopni Celsiusza. Częściowe zabicie następuje już po 3 tygodniach przy — 1 stopni C. Więcej odporne okazują się larwy, przedewszystkiem zaś więcej wyrosłe. Ostatnie przezwyciężą nawet temperaturę poniżej — 7 stopni i zamierają dopiero po 67 dniach.

Wiadomo, że w chłodniach przeznaczonych do przechowywania futer wynosi temperatura przeważnie + 4 do — 2 stopnie C. Wynika z tego jasno, że magazynowanie przy takiej temperaturze nie przyczynia się do unieszkodliwienia największych nieprzyjaciół futer. Należy stąd wyciągnąć wnioski zdążające w kierunku zbadania dotychczasowego systemu przechowywania futer przez porę letnią.

O dalszych doświadczeniach zebranych w sprawie tej zareferujemy w następnych numerach.

—o—

Krawiectwo na czoło rzemiosła polskiego.

Stawiając tytuł powyższy jako motto mego skromnego artykułu, nie mam zamiaru kierowania się pobudkami egoistycznemi lub stawiania innych rzemiosł na niższym poziomie od krawiectwa. Celem moim jest, ażeby krawcy dali przykład pracy nad dobrem nietylko swego zawodu, ale i całego rzemiosła. Krawiec polski musi posiadać tyle ambicji i wyrobienia społecznego, by mógł być czynnikiem, który ma całe rzemieślnictwo rodzime zbudzić z uśpienia i pociągnąć do pracy wspólnej nad podniesieniem godności stanu rzemieślniczego i wyrobić w nim zmysł samokrytyczny.

Zjazdy krawieckie dowiodły już, że praca, choć zmudna i trudna, posuwa się stale naprzód. Zatacza ona coraz to szersze kręgi, łącząc zwolna, lecz stale krawców w silne związki w całej Polsce. W tej zbożnej pracy około dobra rzemiosła i własnego zawodu, nie mogą nas dzielić żadne sprawy natury ubocznej. Jak dawniej, mimo kordonów, obstawionych bagnetami, łączyła krawiectwo solidarność, to dziś w wolnej ojczyźnie nie mogą i nie powinny nas dzielić ani poglądy polityczne, ani tak zwane dzielnicowe. Jeżeli są ludzie, którzy skutkiem niezrozumienia czy złej woli, chcą nam wmówić niechęć wzajemną dzielnicową, ci się grubo mylą. Gdy chodzi o dobro sprawy naszej i nasze prawa, to jesteśmy silnie i mocno złączeni w pracy nad dobrem krawiectwa i całego rzemiosła, o czem dobitnie świadczą konferencje świeżo odbyte we Lwowie lub w Warszawie, a nadto korespondencje często odbierane stamtąd. Nie da się zaprzeczyć, że nie bardzo jesteśmy zadowoleni z biurokratyzmu w urzędach i to wszyscy; a jeśli niejednokrotnie padają słowa nie dość polerowane i cięte przeciw urzędnikom, ze stosunkami naszemi nie dość obeznanemi, to uczuć takich bynajmniej nie żywimy przeciw kolegom naszym z innych byłych dzielnic. Krawcy jak i całe rzemieślnictwo w Polsce, jak ona długa i szeroka, jesteśmy jednej myśli i nie znamy dzielnic, ani siejemy nienawiści dzielnicowych, gdyż duch nasz owiany jest pracą dla dobra wspólnego. Ból ich jest bólem naszym, radość nasza — wspólną radością. Takie pojęcie sprawy jest konieczne.

Krawiectwo w Polsce jest w swej egzystencji poważnie zagrożone i to dla braku kredytu „nielichwiarskiego", dalej przez operowanie dostawców walutą zagraniczną, przez nadużywanie kredytu ze strony klientów, niemożność dostatecznego kształcenia się w zawodzie, a w końcu brak nam towarów dobrych. Oto główne powody obaw o przyszłość naszą. Jeżeli do tego dołączymy konkurencję zagraniczną, która nas gnębi, gdyż dla „możnych tego świata" nie stanowi cena za ubranie, lecz błędna zasada. że „co obce to dobre" — to nieuprzedzony przyzna wywodom mym słuszność. Krawiec polski jest w możności stawić czoło konkurencji zagranicznej w wykonaniu i znanym guście polskim. Zaś wszelkie źródła, któreby nam ułatwiały możność konkurowania, są dla nas niedostępne. Wydający bowiem prawa i „ukazy" absolutnie nie znają potrzeb krawiectwa, jak wogóle potrzeb rzemiosła. Bez nas stanowią o nas i o bycie naszym. Krawiec odczuwa może najwięcej szeroko rozgałęzione niedomagania i bolączki w zawodzie i dlatego powinien stanąć na czele pracy nad usunięciem tychże w ogólnym zespole rzemieślnictwa rodzimego.

Nie będę się silił udowodnić, że krawiectwo ma historyczną przeszłość swą, a ze względu na działalność zawodową posiada pewne zasługi. Dość spojrzeć w muzea i popatrzeć na obrazy najsławniejszych ludzi, ażeby przekonać się, co igła i palce krawca stworzyć potrafiły. Ile tam gustu, smaku i estetyki.

Dziś dzielimy krawiectwo na męskie, damskie i uniformowe. Pomijam zupełnie krawiectwo fabryczne, gdyż przedstawiciele jego mniej mają sposobności stykania się z klientelą, którą jak wiadomo obsługuje pośrednik i kupiec. Krawiec miarowy ma daleko więcej styczności z nią, aniżeli inni fachowcy. Krawcowi nadarza się zatem najczęściej sposobność omawiania niejednych spraw z ludźmi różnych sfer społecznych, nie wykluczając stojących na najwyższych stanowiskach. W takich okolicznościach ma krawiec możność ujawnienia wobec odbiorców poglądów na sprawy bliżej nas obchodzące.

Ileż to razy w życiu podał krawiec myśl zdrową swemu odbiorcy, który ją jako swoją dalej kontynuował i w czyn wprowadził zapewne z korzyścią i dla rzemiosła rodzimego. W takich warunkach mają krawcy możność rozszerzenia swych poglądów na świat i ludzi, z drugiej zaś strony jest faktem, że i odbiorcy, zaliczający się do t. zw. inteligencji, najchętniej czynią swe zamówienia u krawca, posiadającego pewien zasób wiedzy ogólnej, inteligencji i ogładę towarzyską. Tacy krawcy są poważani.

Korzystając z wyjątkowych warunków nam sprzyjających, winniśmy więc dbać o własne wykształcenie ogólne i nie zasklepiać się w sobie, lecz działać wśród otoczenia, wśród braci rzemieślniczej.

Z powyższego wynika, że krawiectwo może i powinno stanąć na czele rzemiosła polskiego i w pracy społecznej świecić przykładem. Niechaj jednakże w tej pracy nie będzie miejsca na żądzę przewodzenia, pychę, zarozumiałość, wysuwanie swego „ja" i swego zdania jako jedynie dobrego.

Strzeżmy się wyciągać z pracy społecznej korzyści osobistych. Takie bowiem uzurpacje i wady zmarnowały niejedną dobrą rzecz i zasiały nienawiść, kiedy nam jedności i siły potrzeba. Praca nasza i działanie niech będą czyste i sumienne.

Koledzy Krawcy! Kierujmy się zasadą, by przy pracy zbożnej być pierwszymi bez wahań, gdyż pracę społeczną znamienować muszą męstwo i stanowczość.

Ufni w lepszą dolę zawodu i rzemiosła całego, stańmy uzbrojeni w hart ducha i siłę woli, domagając się słusznych praw dla rzemiosła, aż do zwycięstwa. Wyniki takich usiłowań postawią nas same na czoło rzemiosła polskiego i wytworzą dlań przynależne mu się miejsce w całokształcie stosunków narodowych.

Krawcy! Jak Polska długa i szeroka, Krawcy Polacy z całego świata, stańmy silnie złączeni do pracy wspólnej nad odrodzeniem rzemiosła polskiego, nad wyrobieniem w rzemieślnictwie poczucia godności osobistej, stwórzmy z niego obywateli gorąco kochających zawód i kraj swój. Bądźmy dla innych wzorem i przykładem a zdobędziemy to, co nam się słusznie należy dla siebie i drugich.

A zatem Krawcy — na czoło rzemiosła polskiego.

Ludwik Miklaszewski.

Uroczystość krawców w Wieleniu — manifestacją narodową.

Miasto nasze obchodziło w tych dniach rzadką uroczystość, bo obchód 335-lecia tutejszego Cechu Krawieckiego, który zamienił się w prawdziwą manifestację narodową w mieście naszem, położonem nad Notecią, na samem pograniczu Niemiec.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem, odprawionem w kościele parafjalnem przez ks. proboszcza Woschkego. Poczem uformował się pochód, który kroczył głównemi ulicami miasta z muzyką na czele. Miasto przybrało szatę nadzwyczaj odświętną, tak, iż wydawało się, że to na pamiątkę szóstej rocznicy „cudu nad Wisłą". Był to bowiem dzień 15 sierpnia. Na czele pochodu kroczył ks. proboszcz, po jego bokach zaś panowie: starosta powiatu czarnkowskiego, burmistrz Reinhard, przewodniczący Rady Miejskiej Waszko, sędzia Rzepecki, w dalszym ciągu delegaci wszystkich stowarzyszeń oraz przedstawiciele zamiejscowych cechów, wszyscy ze sztandarami. Pochód zatrzymał się na Rynku i uformował się pod kierownictwem komendanta straży pożarnej na okół specjalnie na środku Rynku ustawionej mównicy, przystrojonej w zieleń. — Na mównicę wszedł ks. proboszcz i wygłosił płomienne przemówienie, w którem podkreślił znaczenie stanu rzemieślniczego i kupieckiego w narodzie i żądał poparcia tych gałęzi zarobkowania przez ogół społeczeństwa. Burmistrz miejscowy powitał delegatów i mówił o historji tak cechu i miasta, wyrażając w imieniu całej ludności polskiej gorące przywiązanie i umiłowanie ojczyzny. Delegat Związku Cechów Krawieckich, kol. Krajna, dziękując za miłe powitanie i przyjęcie delegatów i gości, odezwał się w prostych i szczerych słowach do młodzieży polskiej, żądając od niej umiłowania ojczyzny i cnót obywatelskich; zaś do kobiet z gorącym apelem wychowania karnej młodzieży polskiej oraz poparcia rodzimej wytwórczości. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej zakończono przemówienia, które zrobiły na całej zebranej ludności jaknajlepsze wrażenie.

GRUPA UCZESTNIKÓW ZJAZDU.
1. Dutkiewicz syn. Izby Rzem. w Bydgoszczy 2. Zawitaj prez. Izby. 3. Trawiński prez. Zw. Cech. Kraw. 4. Czarnecki prez. Cechu. 5. K. Krajna red. Przgl. Kraw.

Na skraju ulicy Patrona Brownsforda odbyła się przed przedstawicielami władz defilada. Pochód wkroczył na salę posiedzeń, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie, które zagaił przewodniczący cechu p. Czarnecki. Marszałkiem obrano przewodniczącego Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy p. Zawitaja. Przemówienie zastosowane do okoliczności wygłosił redaktor „Przeglądu Krawieckiego" p. Krajna. W szerokiej i ożywionej dyskusji zabierali głos panowie: syndyk Izby Rzem. p. Dutkiewicz z Bydgoszczy, Dobek z Czarnkowa, Bąk z Szamotuł, Trawiński z Poznania, Latzke, Kołaczkowski, Mulka, Drajewski i Wyrwa z Wielenia. W dyskusji podnoszono znaczenie stanu rzemieślniczego i rolę, jaką odgrywa w całokształcie stosunków ekonomicznych i politycznych w państwie. Uskarżano się na przeciążenie sfer gospodarczych podatkami, które w wielkiej mierze osłabiają wytwórczość krajową, odbierając jej możność konkurowania.

Poczem p. Piasek z Wielenia przedstawił historję cechu, założonego w r. 1591.

Następnie odbyła się uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych, które ofiarowali po stosownych przemówieniach pp. burmistrz Reinhard za Sokoła, Latzke za Cech Piekarski, Łaszewski za Cech Rzeźnicki, Michałowicz za Bractwo Strzeleckie, Ławicki za Cech Szewski, Mądrawski za Straż Pożarną, oraz pp. Sawicki, Czarnecki i Jary, wszyscy z Wielenia, Skiba za redakcję „Dziennika Czarnkowskiego", Trawiński za Związek Cechów Krawieckich, Latanowicz za Wolny Cech Krawiecki, Latoszewski za Cech Krawiectwa Damskiego oraz p. Ruciński, wszyscy z Poznania, razem wbito 13 gwoździ.

Wkońcu odbył się wspólny obiad podczas którego wnoszono szereg pięknych toastów, w których przebijała ogromna harmonja między wszystkiemi stanami. Toastowano bowiem na cześć rzemiosła, duchowieństwa, stanu urzędniczego, prasy, kobiet, oraz na rozwój miasta, leżącego na najdalej wysuniętym punkcie granicznym naszych kresów północno-zachodnich. Toastem „kochajmy się" zakończono tę, bodaj nigdy niezapomnianą, biesiadę duchową.

O godz. 3-ciej wyruszył pochód ze sztandarami do ogrodu strzeleckiego, gdzie bawiano się w serdecznym nastroju aż do odejścia pociągów, pozostali zaś uczestnicy bawili się ochoczo aż do białego dnia.

Uroczystość powyższa jest o tyle charakterystyczną, że nosiła cechę ogólno-polską, w której nietylko przedstawiciele zawodu krawieckiego byli reprezentowani, lecz całe społeczeństwo bez różnicy stanu w niej wzięło udział, chcąc zadokumentować swą łączność z rzemiosłem oraz uwypuklić znaczenie Kresów dla reszty Polski. Duch bowiem na Kresach tutejszych jest szczerze państwowy. Jego przywiązanie do reszty macierzy objawiło się bowiem nietylko w bramach triumfalnych, girlandach, transparentach i sztandarach, które każdy dom polski uważał za stosowne wywiesić, nietylko w szczerych przemówieniach na Rynku czy na sali, lecz widać go było z wszystkich lic, serc i uczuć przedewszystkiem szerokich mas.

Daj Boże, by uroczystości podobne odbywały się częściej, by i w ten sposób uzewnętrznić swe uczucia narodowe.

G. Kołka.

Opis modnego płaszcza męskiego.

Lato ostatnie, tak bogate w deszcze i klimat zmienny, przekonało ludzkość, że oprócz palta letniego, trzeba było zabezpieczyć się i w płaszcz praktyczny. Poszlaki wskazują na to, że barometr w jesieni i zimie może przynieść częste zmiany w temperaturze. Sięgając myślą wstecz na modę ostatnich lat dziesiątek, uprzytomnimy sobie, że dobrze sytuowany odbiorca, który często podróżował, posiadał oprócz dobrego palta zimowego także i płaszcz. Kiedyś był płaszcz znany pod nazwą „haweląk", a wykonywano go pod różnemi postaciami, zależnie od wymagań mody. Wygląd jego pięknym i gustownym nazwać nie było można. Dlatego też palto zimowe z aksamitnym kołnierzem pozostało dominującem, choć wygląd jego i forma tak często ulegały zmianie, wykonując je to krótsze lub dłuższe, luźne względnie wcięte, wszystko zależne od mody panującej.

Raglan, jako wymysł nieco nowszej daty, zachęcił przemysł sukienniczy do wykonywania coraz to nowych deseni, prawa obywatelstwa jednakże nie uzyskał, pozostał zatem prawie wyłącznem „okryciem" w czasach niepogody i deszczu.

Wojna sprowadziła nieco zmiany w formach i fasonach palt. Wymyślono bowiem przy płaszczach wojskowych na plecach fałdy, paski i półpaski, zaś w czasach rewolucji i inflacji stał się płaszcz objektem, wywołującym brak gustu i smaku estetycznego, poprostu snobizm i dzikość. Czasów, w których płaszcz był karykaturalnym uzewnętrznieniem człowieka, wykonywanym przeważnie z surogatu, niechętnie wspominamy. Płaszcz z czasów wojny i inflacji ma jednakże ogromne zasługi wobec ludzkości, ze względu na swą praktyczność i taniość, a dla niejednego obywatela był jedynym prawie „meblem", a raczej „okryjbiedą", zdobiącą ciało nieraz zziębnięte i zgłodniałe.

Moda dzisiejsza zastosowana do trudnego położenia gospodarczego wywołała i w odzieży wierzchniej przewrót nielada. Płaszcz jako praktyczniejszy, bo szerzej niedostatek zakrywający, stał się „gagatkiem" odbiorców i zajął miejsce przednie przed paltem, ozdobionym kołnierzem aksamitnym i podbitym jedwabną podszewką. Wygląd bowiem jego więcej odświętny i dla oka.

Płaszcze wykonywuje się nieomal w każdym sezonie w odmiennej formie, jakkolwiek w dobrem krawiectwie zaleca się płaszcz gładki i prosty z trzema szewkami na plecach. Nie można odmówić słuszności i tym, którzy się lubują w płaszczu z paskiem lub półpaskiem. Ostatnie bowiem nadają figurze pewną formę i uwypuklają niejedną piękną postać męską. Różnorodność materjałów wykonywanych przez fabrykantów jak: ciężkie gabardyny, whipcordy, plecionki, różnobarwne materjały surowe w przeróżnych deseńiach, jak dwuramienny ostrokąt lub kratka niewykończona i t. d. zmuszają i krawca by do tego dostosował krój względnie do kroju odpowiedni materjał. Krawiec musi bowiem posiadać poczucie piękna i klienta swego tak ubierać, by zewnętrzne wykonanie było dla przedsiębiorstwa najlepszą reklamą.

Moda wiosenna przyniosła nam wąskie półpaski na plecach z dwoma, daleko od siebie oddalonymi guzikami. Ze względu jednak na ciężkie materjały zimowe zaleca się szersze półpaski. Fałdy na plecach pod paskiem zaleca się przy płaszczach wykonywanych z materjałów średnich jak naprzykład gabardyna. Szerokość półpaska wynosić winna 4 i pół cm — długość obojętna — wpuszczać można go w boczny szew lub też w cięcie boczne. Pierwszy rodzaj wymaga umieszczenia na dwa rzędy podwójnych guzików, drugi zaś może być gładki.

Przy materjałach ciężkich należy fałd unikać, półpasek zaś może być szeroki do 6 i pół cm. Szwy — zależnie od materjału — mogą być kapowane. Rozporek przy plecach jest rzadkością, modnym zaś jest rozporek z hakiem.

Na ogół uwidocznia się moda więcej w części plec, mniej zaś z przodu. Wyłogi, jak to już zaznaczyliśmy w zeszłym numerze winny być szerokie, kołnierz natomiast mniej szeroki, za wyjątkiem płaszcza do podróży. Ostatni nosi się wysoko zapinany. Kieszenie wpuszczane — naszywane niemodne — ramiona szerokie, linja nie za szeroka w siedzeniu.

Dla bardzo wybrednych „modnisiów" przyniosła moda „rzadkość", której nie należy zalecać starszym klientom. Nowość polaga na tem, że guziki tworzą z przodu trójkąt, t. j. u góry dwa rzędy, na dole jeden. Brzeg przodka musi być, rzecz jasna, odpowiednio wyżłobiony.

Tyle co do mody płaszcza. Rzecz jasna, że obowiązkiem postępowego krawca wychowywać klientów i nadawać ubiorom ich formę zależną od figury, wieku, materjału, a nawet ich położenia materjalnego. Wszystkie te warunki winny być zgodne z modą. Inaczej wytworzy się z człowieka karykaturę, co nie byłoby zgodnem nawet z duchem czasu oraz estetyką krawca polskiego. W. M. Zdrojecki.

—o—

Ks. biskup Lisiecki, synem rzemieślnika z Poznania.

W ubiegły wtorek o godz. 8 wieczorem odbyło się zebranie cechmistrzów okręgu poznańskiego w Izbie Rzemieślniczej.

Zebranie to zostało zwołane w związku z ingresją ks. Lisieckiego na biskupa śląskiego. Ks. Lisiecki będąc synem rzemieślnika, mistrza malarskiego z Poznania, utrzymywał serdeczny kontakt z rzemiosłem — godzi się przeto, by w dzień tak uroczysty, jakim będzie 31-go października b. r. (dzień ingresji) poznańskie rzemiosło dało wyraz swej żywotności i łączności z ks. biskupem Lisieckim.

Celem rozpatrzenia tej sprawy wybrano komisję w osobach: Juszczak — przewodniczący, Staszak — zast., Drabętowicz, Janiszewski, Jasiak, Lesiński, Sroka, Feist, Toruński i Syller. Wybrana komisja w najbliższych dniach zadecyduje o rodzaju prezentu, jaki będzie wręczony ks. Lisieckiemu imieniem rzemiosła w dniu ingresji.

Pozatem postanowiono wręczyć również ks. arcybiskupowi Hlondowi w dniu jego ingresji list wieczysty z podpisami i pieczęciami wszystkich cechów Okręgu Izby Rzemieślniczej Poznańskiej.

O sprawach powyższych w ostateczny sposób zadecyduje jeszcze wybrana komisja.

Jak z powyższej wiadomości wynika, ma się odbyć w niezadługim czasie ingres ks. biskupa A. Lisieckiego. W dniu tym rzemiosło poznańskie pomnąc, że ojciec ks. biskupa był rzemieślnikiem, uczci ks. infułata odpowiednim, trwałym upominkiem.

Równocześnie postanowił komitet z okazji ingresu ks. Prymasa Hlonda złożyć mu adres hołdowniczy w postaci albumu artystycznie wykonanego. Koszty pokryć mają cechy rzemieślnicze.

W tym celu wzywam kolegów do składkowania na listę datków, którą obeślę w tych dniach i proszę się od składkowania nie wymawiać. Na cech nasz przypada około 300,-- złotych.

Fr. Drabętowicz,
Cechmistrz Cechu Krawieckiego w Poznaniu.

Ustawienie poszycia na futro.

Miarę bierze się na kamizelkę a dolicza się więcej, jak na palto.

Jeżeli futro pod poszyciem będzie lekkie to dolicza się do naturalnej długości stanu 4 cm. a do objętości piersiowej, w pasie i siedzeniu po 8 cm. Jeżeli natomiast futro będzie grubsze, trzeba odpowiednio miary te powiększyć.

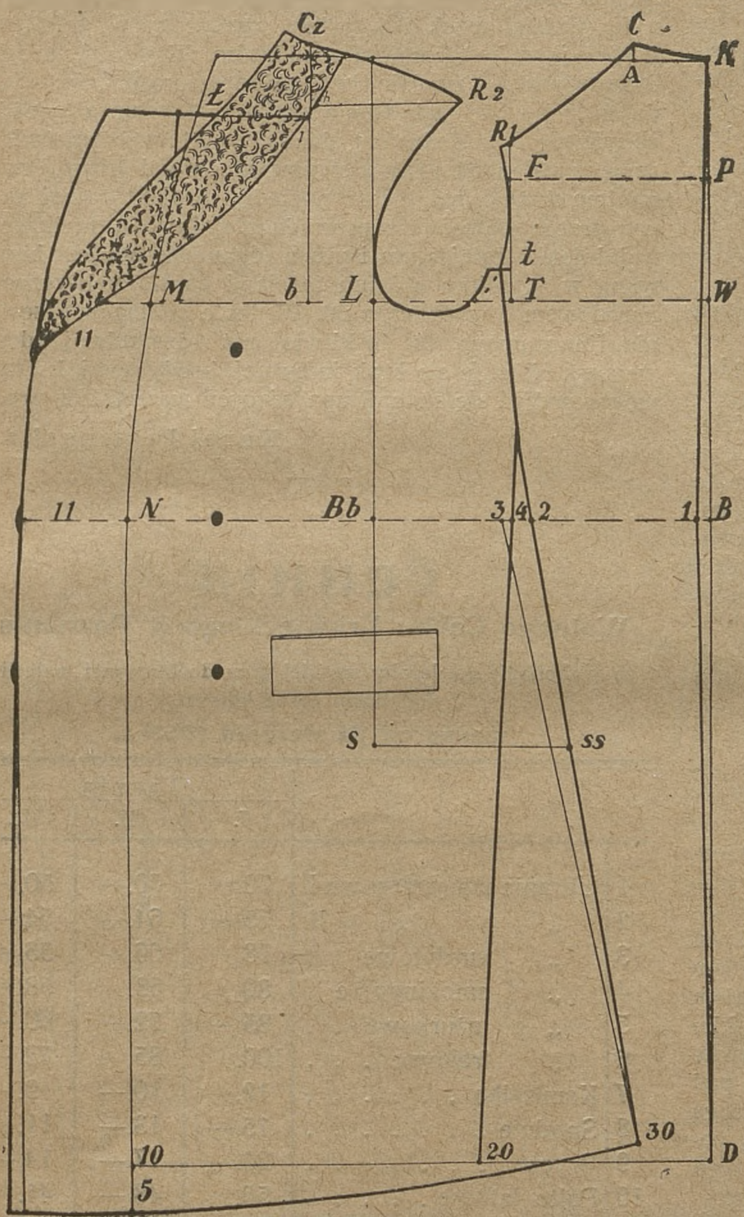

Miara.

długość stanu	44 —	dodaję 4	=	48	cm.
cała długość			=	115	„
objętość piersi	96 —	„ 8	=	104	„
„ w pasie	88 —	„ 8	=	96	„
„ w siedz.	100 —	„ 8	=	108	„

Głębokość pachy i wysokość pleców oblica się jak następuje:

Połowę objętości piersiowej 52 cm. i długość stanu 58 = 100 : 4 = 25 + 2 = 27 cm.

Wysokość pleców jest 2 cm. mniej, jak głębokość pachy. Szerokość pleców jest $^1/_5$ od objętości piersiowej (104 : 5 = $20^4/_5$ cm.)

1. Plecy.

Ciągnę linję prostokątną A—K—D.

K - W jest wysokość pleców = 25 cm.

P oznacza środek K—W.

K B jest długość stanu 48 cm.

K—D cała długość 115 cm.

Teraz ciągnę linje prostokątne od wszystkich oznaczonych punktów.

K A = $^1/_8$ od połowej objętości piersiowej + 1 = $7^1/_2$ cm.

A—C = 2 cm. P—F = $20^4/_5$ cm.

W—T = $20^4/_5$ cm.

Ciągnę teraz linję od T - F w górę.

F—R_1 = $4^1/_2$ cm i wystawiam 1 cm na przód.

T t = 4 cm i wystawiam 1 cm na przód w pachę. B—1 wnijdź 1 cm i złącz K—1—D.

B—4 = 20 $^4/_5$ cm.

D—20 = $20^4/_5$ cm. + 3 = $23^4/_5$ cm.

Złącz teraz C—R_1 i wykończyć plecy jak wzór.

2. Przodki.

T—L = $^1/_4$ od połowy objętości piersiowej 2 cm = 15 cm. L—b jest $^1/_6$ objętości piersiowej mniej 1 cm = $7^2/_3$ cm.

W—M = $^1/_2$ objętości piersiowej + 6 = 58 cm.

Od b i L ciągnę prostokątne linje w górę i od L do S na dół.

b—Cz = głębokość pachy = 27 cm.

Cz—I = $^1/_3$ wysokości pleców i 1 cm w górę punk h.

I—Ł jest $^1/_4$ od połowy objęt. piers. = 13 cm.

Od h ciągnę linję poziomą w kierunku pleców i odmierzam C—R_1 i przenoszę na Cz—R_2 minus 1 cm. Ciągnę linję, wyrównuję ramię i wokół pachę.

Dołem zchodzę $1^1/_2$ cm niżej linji piersiowej.

$^1/_4$ objętości w pasie = 24 cm + $2^1/_2$ = $26^1/_2$ cm; przykładam $26^1/_2$ cm na punkt S i mierzę do N połowę objętości w pasie 48 + 5 = 53 cm.

Wymierzam plecy od 1—4 = 19 cm i przykładam 19 cm na punkt S i mierzę do 3. $^1/_4$ od połowej objętości piersiowej 26 + 6 = 32 cm.

Mierzę szerokość przez siedzenie = 21 cm.

Przykładam 21 cm na S i mierzę do ss $^1/_{13}$ siedzenia i 2 cm = 39 cm.

Ciągnę linję od 3 - ss—30 cm.

3—2 = 3 cm.

10—5 u dołu jest 4 cm.

Od M i N do brzegu na zakład 11 cm.

Resztę wykończam jak wzór.

Modne kożuchy.

Kożuch spacerowy z materjału czarnego, brązowego lub ciemnoszarego, dwurzędny, długość — dobrze kolana za rywająca. Kołnierz szalowy lub fasonowy, pokryty bobrami, karakuami, czarną wydrą lub foką. Kożuch spacerowy bez skórki, a pokryty natomiast suknem, niemodnym również nazwać nie można. Plecy gładkie lub z półpaskiem.

Kożuch do podróży dwurzędny z materjału barwnego w desenie, plecy ściągane paskiem. Środkiem plec długi rozporek, szeroko założone przodki z szerokiemi ramionami możliwemi do zapięcia u góry. Kołnierz oposowy lub ze skórą niedźwiedzią.

Kożuch sportowy winien być któtko skrojony, dwurzędny, z barwnego materjału (krata wielka lub inne desenie krzyczące). Kołnierz przeważnie szalowy, pokryty bobrem lub oposem. Plecy prostopadłe, lub z półpaskiem. Fr. Drabętowicz

Pod pręgierz opinji publicznej

Z Rzeszowa w Małopolsce otrzymujemy następujące pismo, ilustrujące tamtejsze stosunki w zawodzie naszym, które w skrócie zamieszczamy:

Wszystkie gałęzie przemysłu i handlu przechodzą obecnie ciężki kryzys z powodu ogólnej stagnacji. Kryzys ten dotknął w podwójnej mierze klasę rękodzielniczą, czego dowodem jest znaczna liczba bezrobotnych. Chcąc sprostać wymogom życiowym, by zarobić choćby na kawałek chleba i zapłacić podatki wszelkiego rodzaju i należytości Kasy Chorych, musi rękodzielnik napiąć wszystkie swoje siły i pracować w pocie czoła. Dotyczy to w głównej mierze rękodzielników krawieckich, którzy obok trudności wspólnych wszystkim rękodzielnikom mają jeszcze do walczenia ze specjalnym typem geszefciarzy, czyhającymi, aby im wydrzeć z ust kawałek chleba. Jest to specjalny typ kupco-krawców, którzy bawią się w krawców, nie posiadając żadnych wiadomości fachowych.

Typem takiego „dwufachowca" t. j. kupca i krawca jest w Rzeszowie właściciel firmy „Szatnia". Pan ten odkrył w sobie zdolności majstra krawieckiego, będąc z zawodu kupcem. Obdarzony niezwykłym apetytem pożerania biednej gromadki mistrzów krawieckich, dzięki zdolnościom „dwufachowca" prowadzi obok sklepu z konfekcją męską, także warsztat krawiecki, nie mając ani karty przemysłowej. Nie opłaca też należnych podatków i zabiera pracę i zarobek uprawnionym i kwalifikowanym majstrom. Dzięki temu, oraz wykonywaniu roboty częściowo przez niekwalifikowanych fuszerów i pobieraniu wygórowanych cen bo 280—300 zł za ubranie, od którego uszycia sam płaci zaledwie 20—28 zł, dorobił się właściciel znacznej fortuny miljonowej i stał się potentatem, drwiącym z przepisów ustawy i zarządzeń władz. Dzięki swemu sprytowi kupieckiemu i udzielaniu spłat ratowych znęcił nieświadomą klientelę z pośród klasy robotniczej, urzędniczej, nawet duchowieństwa.

Zagrożeni w swojej egzystencji majstrowie krawieccy już od kilku lat walczą bezskutecznie. Ostatnio zwrócili się do miejscowych władz, celem ukrócenia samowoli właściciela firmy, na skutek czego został on dwukrotnie ukarany grzywną, a nawet zamknięciem sklepu w dniach 27 i 28 czerwca 1926 z zagrożeniem odebrania mu karty przemysłowej na prowadzenie sklepu z konfekcją. Mimo to proceder swój nadal uprawia.

Słabe barki majstrów krawieckich uginają się pod ciężarem tej nielegalnej konkurencji i dlatego tą drogą zwracają się podpisani do opinji publicznej, aby ją poinformować o nielegalnej i brudnej konkurencji tych „dwufachowców", godzących na życie biednych krawców.

Zwracamy się tą drogą również do władz skarbowych, ażeby wglądnęli w stosunki wyżej opisane i pociągnęli winnych do odpowiedzialności, przyczem zobowiązujemy się na każde żądanie powyższe twierdzenia udowodnić faktami.

Zarząd Cechu Krawieckiego w Rzeszowie.

—o—

Korespondencja

Kilka słów o położeniu krawiectwa

Drohobycz — Małopolska.

Na życzenie wyrażone przez Redakcję „Przeglądu Krawieckiego" donoszę, że drohobycka przemysłowa grupa II., jednocząca w swym gronie w głównej mierze krawców męskich i damskich, kuśnierzy, czapkarzy, modniarki oraz kapeluszników, liczy 197 członków, w której to liczbie znajduje się 15 Polaków, 53 Rusinów, 3 Niemców i 126 żydów, stanowiących 64 proc. ogółu członków stowarzyszenia. Na czele grupy tej stoi od roku 1925 w charakterze przełożonego p. Karol Pietruszka, krawiec męski, poprzednio urzędujący w charakterze delegata Rządu; zastępcą przełożonego jest Benjamin Brasch, kuśnierz. Wydział Stowarzyszenia w miejsce dawniejszych 16 członków składa się obecnie z 12 wydziałowych i 6 tychże zastępców; chrześcijanie posiadają w tej liczbie 7 mandatów. W ubiegłym roku Stowarzyszenie zwołało dwa walne zgromadzenia; na jednym z tychże uchwalono zmianę statutu, a ponadto odbyło się 8 posiedzeń wydziału, na których załatwiono sprawy związane z zawodowymi interesami grupy. Przedmiotem dużego zainteresowania był projekt nowej ustawy przemysłowej i zaprowadzenie dowodu fachowego uzdolnienia. Inicjatywa i praca organizacyjna jest hamowana w wysokim stopniu tarciami na tle politycznem, narodowem i wyznaniowem. W dobie ogólnego przesilenia finansowego, tu dotkliwiej niż gdzieindziej odczuwanego, okazuje się brak instytucji kredytowej, któraby mogła podjąć się sanacji upadających warsztatów pracy.

Karol Pietruszka.

—o—

CENNIK

Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu

za wykonanie garderoby męskiej przy dostarczonej materji z dodatkami przez klijenta

ważny od 31 sierpnia 1926 r.

		Taryfa		
		I.	II.	III.
1	Ubranie marynarkowe I.	70.—	60.—	50.—
2	„ „ II.	75.—	64.—	54.—
3	„ surdutowe . .	78.—	66.—	56.—
4	„ smokingowe .	80.—	68.—	58.—
5	„ tużurkowe . .	85.—	72.—	60.—
6	„ frakowe . . .	100.—	85.—	72.—
7	Kamizelka	12.—	10.—	9.—
8	Spodnie	15.—	13.—	11.—
9	Brycze	20.—	17.—	14.—
10	Palto latowe	56.—	48.—	41.—
11	Ulster bez podszewki .	60.—	54.—	46.—
12	Palto zimowe I i II. rzęd.	65.—	55.—	47.—
13	Palto surdutowe . . .	75.—	64.—	55.—
14	Poszycie na futro . .	56.—	47.—	40.—
15	Frensz oficerski . . .	60.—	54.—	46.—
16	Płaszcz oficerski . . .	75.—	64.—	54.—
17	Spodnie długie	15.—	13.—	11.—
18	Reperacje na godz. . .	1.50	1.30	1.10

Związek Cechów Krawieckich
A. Trawiński
prezes

Wolny Cech Krawiecki
Fr. Drabętowicz
cechmistrz

(Objaśnienia zob. str. 12)

· Poradnia zawodowa.

Spodnie nienormalne

(Objaśnienia wstępne zob. w nr. 8, str. 4).

Fig. II. II a II b.

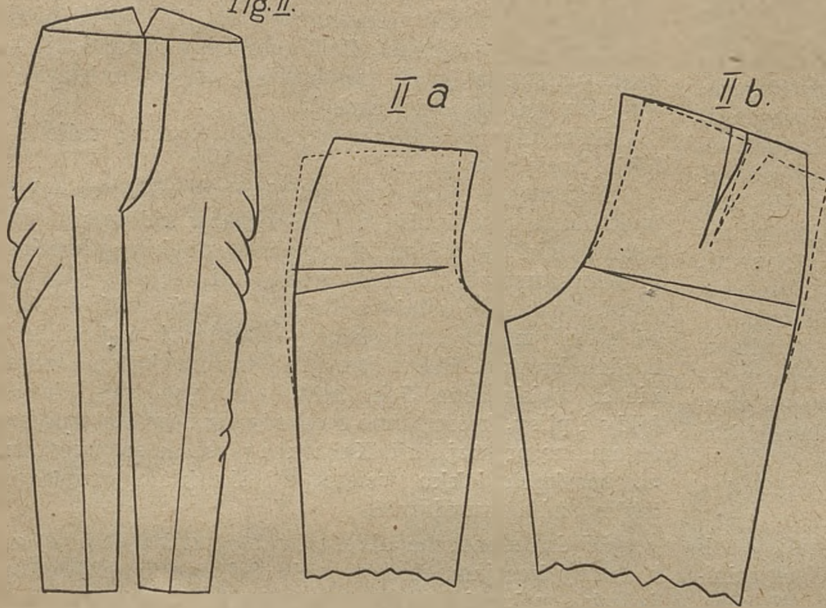

Fig. III F. III a. F. III b.

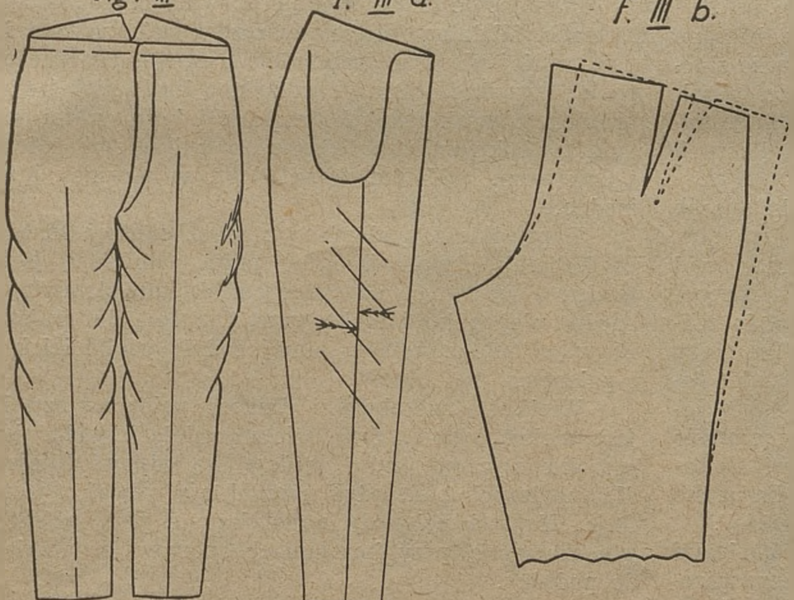

Jak już w zeszłym numerze wzmiankowaliśmy, należą spodnie do tej części ubrania, które wymagają ogromnej akuratności, gdyż wykonywuje je się zazwyczaj bez przymiarki.

Fig. II. przedstawia spodnie po kroku za krótkie, a po boku za długie, skutkiem czego przeciągają się zaprasowane załamki na wewnątrz. Przy rysunku II. są fałdy bardzo dobitnie uwydatnione. Chcąc uniknąć przy kroju błędu należy się wyrysować na papierze spodnie normalne, zaś na szablonie ułożyć fałdę od zewnątrz na wewnątrz. W ten sposób uwydatni się zmiana, po której zastosowaniu i akuratnem wykonaniu przez krawca, musi spad spodni wypaść ku zadowoleniu klienta. (Patrz fig. II. a i b).

Fig. III. przedstawia za krótką tylną część spodni. Spodnie tego rodzaju są przy chodzeniu jak i przy siedzeniu bardzo niewygodne. Błąd polega na tem, że przednia część spodni obfituje w nadmiar materjału. Skutkiem tego muszą się wytworzyć fałdy. Przy staniu ciągną się one z tylu do przodu (zobacz fig. III. a).

W przypadku, gdy spodnie są już wykończone, zaś puszczenie ich względnie przestawienie przy zesadzeniu jest niemożliwe, można błąd nieco naprawić, przedłużając tylną część spodni. Chcąc z góry błędu uniknąć, należy ustawić tylną część spodni nieco skośniej jak wykazuje fig. III. b. Zachodzi to często przy spodniach, gdy klient pragnie bardzo proste spodnie. Aby z tyłu nie było żadnych

Spodnie bez fałd i proste spadające, lecz fałd, należy prościej ustawić tylną ich część. przy chodzeniu i siadaniu skłonne do powyższych błędów.

A. Nowak.

NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY

GUSTAW MOLENDA i SYN

Istnieją od r. 1850 **Fabryki Sukna w Bielsku** Istnieją od r. 1850

Własny magazyn sprzedaży

Poznań, pl. Św. Krzyski 1 parter I. ptr. - Tel. 5515

Tylko własne wyroby **Tylko własne wyroby**

Sprawa pożyczki dla rzemiosła w świetle prawdy.

Rozdział kredytów do tej pory nie nastąpił i napotyka na coraz to nowe trudności. Ostatnio udała się do Warszawy do p. Ministra Skarbu delegacja, której oświadczono, że rząd uskuteczni wypłatę tych kredytów jedynie za gwarancją silnych finansowo instytucji bankowych (!). Warunek ten jest oczywiście nie do przyjęcia. Jeżeli się bowiem uwzględni, że oprocentowanie kredytu udzielonego przez P. K. O. wyniosłoby 10 proc. rocznie, a do tego przyszedłby procent za gwarancję 4 proc. i oczywiście prowizje i odsetki przy bezpośrednim rozdziale kredytów, conajmniej 4 proc. — obciążenie tych pożyczek (razem około 18 proc.) wyniosłoby tak dużo, że równałoby się lichwiarskim procentom pobieranym od kredytów udzielanych przez banki prywatne. Tak drogi kredyt nietylko, że nie byłby żadną pomocą, ale nawet wręcz dotkliwem obciążeniem rzemiosła.

Uderzyć musi nieprzychylne stanowisko rządu w tej sprawie, który nie chce zgodzić się nawet na — nierównie tańszą, a conajmniej równie pewną — gwarancję instytucyj samorządowych i komunalnych kas oszczędności (!).

Drożyzna tedy projektowanego kredytu jest jedną jego niewątpliwie ujemną stroną.

Drożyzna tego kredytu występuje tem silniej, jeżeli porówna się go z kredytami udzielanemi obficie rolnictwu. Tam pożyczki oprocentowano na 9 do 12 proc. i żadnych gwarancji nie żądano! Rolnictwu sprolongowano podatki, odłożono egzekucje podatkowe, ustawicznie przedłuża się kredyty państwowe i udzielono nowe kredyty nawozowe, siewne i na sfinansowanie zbiorów. Ta jednostronność rządu wydała już owoce. Brak zapotrzebowania gotówki u rolników wywołał u nich niechęć sprzedawania zboża wobec spodziewanych dalszych zwyżek cen.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, w jaki sposób rozdzielane będą kredyty rzemieślnicze:

„Dwa miljony złotych, przeznaczonych przez rząd jako kredyt rzemieślniczy nie będą podzielone bezpośrednio między drobne kasy, a oddane zostaną do rozdziału współdzielniom kredytowym wojewódzkim. Kasy te powstały już w Poznaniu, Grudziądzu i Lwowie. Jedynie w b. Kongresówce nic nie zrobiono, aby uskutecznić rozdział kredytów. W ciągu ostatnich lat rzemiosło żydowskie utworzyło około 3000 kas kredytowych na całym terenie Rzeczypospolitej, zasilonych w swoim czasie w tanie kredyty przez towarzystwa amerykańskie".

Wiadomość powyższa jest niepokojącą. Zachodzi bowiem obawa, że żydzi posiadający gęstą i zorganizowaną sieć współdzielni kredytowych, będą usiłowali za ich pośrednictwem nadwyrężyć przydział kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego. Organizacje zawodowe rękodzielników-chrześcijan winny baczną zwrócić uwagę na to, w jaki sposób kredyt rządowy rozdzielony zostanie.

A zatem „Czuj duch!"

—o—

Rzemieślnicy i kupcy nie będą płacić kar za zwłokę.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że ulgowy termin pobierania kar za zwłokę wynoszą 2 proc. od zaległości w podatkach bezpośrednich, przedłuża się do dnia 30-go września r. b. włącznie.

Wyznaczony na dzień 1 września r. b. początkowy termin poboru nadzwyczajnego 10 proc. dodatku od zaległości podatkowych przed dniem 16 lipca r. b. został przeniesiony na dzień 16 września r. b.

Mody damskie na sezon jesienno-zimowy.

Cechę znamienną najnowszej mody stanowią interesujące warjacje co do formy i drobiazgów. W czasie przejściowym tryumfuje elegancki komplet, który składa się z sukni oraz płaszcza stosownego, kabatka bluskowego, względnie peleryny lub kapy. Ostatnia dzierży prym, której nieco romantyczny wygląd jest dostosowany do pory jesiennej. Półdługie kapy odmładzają i są praktyczniejsze, gdyż uwydatniają więcej sylwetkę ze względu na swobodę ruchu.

Kostjumy zaznaczają wyraźnie wyższą talję i są lekko wcięte w pasie.

Najnowsza moda wymaga akuratnego, krawieckiego wykonania kompletów, czy kostjumów z długiemi wzgl. półdługiemi kabatkami, których wysmukła sylwetka w przeciwstawieniu do mody wiosennej więcej się uwydatnia. Jako zasadę ustalono długość kabatków około 35 cm od ziemi mierząc, natomiast spódniczki wykonuje się bardzo krótkie. Rzecz jasna, że małe uchylenia zasady nie są wykluczone. Jako niezmienne pozostały ulubione fałdy i plisy, które mimo swobody ruchów nie wpływają na zmianę prostej linji. Kabatki i płaszcze są przeważnie na boczkach lekko wcięte, by skutkiem przylegania lekko talję uwydatnić.

W dni słoneczne ubiera się elegancka pani w smokingowy kostjum, złożony z dwojakiego materjału: spódniczka w kratkę oraz ciemny kabatek jednokolorowy, którego brzegi lamuje się wąską taśmą.

Płaszcze jesienne występują w nader różnorodnych formach. Widzimy zatem płaszcze z pelerynkami i kapami, dalej płaszcze fasonu bluskowego, podrzucane w pasie, a wąskie dołem, płaszczyki o linji prostej z przybraniem z woskowanych wstążek i kołnierzami wiązanemi na boku w kokardę, płaszcze z długiemi szalowemi kołnierzami. Kołnierze składane są również i nadal modne.

Kapy długie, wykonane z tegoż samego materjału co kabatek, zwieszające się przez ramię, są jesienią modne a wykonane na sposób męski, przedstawiają się bardzo elegancko i efektownie. Ostatnie dni wskazują, że w sezonie zimowym mniej będzie wielbicielek kap i peleryn.

Wielkość, szerokość i długość peleryny czy kapy jest niekrępowana. Przy wielu modelach widać luźne, szerokie rękawy, które wydają się odpowiedniejszemi dla młodszych pań, gdyż uwypuklają więcej wysmukłe linje. Kapy i peleryny napotyka się przy płaszczach wieczorowych, przy kostjumach sportowych, względnie do podróży.

Najulubieńszym materjałem na kostjumy to welur w kolorach stalowo-popielatym, „tete negre" i granatowym, nie na zbyt ciemnym, oraz w zupełnie nowym odcieniu „bordeaux" i ciemno-brązowym. Modne komplety wykonuje się w kolorach barwniejszych szkockich w kratkę czy diagonal.

Wycięcie pachy normalne, zaś we formie raglana nie jest rzadkością.

Przybrania z futer są ogromnie modne i odznaczają się tem, że futro w kolorze przystosowane jest do barwy materji. Używa się bardzo wiele imitacyj i tak: kret, królik, mysz polna, zając, sil, wewiórki i wiele innych. Z szlachetnych skór używa się: sobole, tchórze, skunsy, gronostajki, karakuły i wiele innych, zaś do sportowych kostjumów i płaszczy są głównie w użyciu morski pies, nutrja, prasowana owca, tygrysy, pantery oraz różne imitacje, nadto dzikie koty. W. M. Zdrojecki.

Opis modeli.

Do numeru dzisiejszego dołączamy jako nadzwyczajny dodatek na kartonie odbitki najnowszych mód damskich. (Opis tychże podajemy poniżej).

Nr. 1365. Płaszcz spacerowy z modnej wełnianej materji. Kołnierz, mankiety i kieszenie pokryte futrem, patki z guzikami galalitowemi.

Nr. 1366. Płaszcz jesienny i zimowy z materjału „Burafyl“. Kołnierz stojący oraz mankiety i garnitur w formie paska podłużnego ze skórki bobrowej,

Nr. 1367. Komplet z zimowej „Kasha“. Płaszcz z imitowanemi kieszeniami i stebnowany szalowy kołnierz i mankiety pokryte lisami, suknia z stebnowanym paskiem i bocznemi paseczkami.

Nr. 1368. Płaszcz szeroko założony, z materjału wełnianego. Kołnierz, wyłogi oraz dołem garniturowany futrem.

Nr. 1369. Komplet z modnego materjału „Duvetine“. Płaszcz garniturowany paseczkami ze skórki zamszowej, kołnierz i kieszenie haftowane, suknia swetrowa z plisowaną spódniczką.

Nr. 1370. Kostjum smokingowy z aksamitu z peleryną, wszczepiany taśmą jedwabną, z bocznemi kieszeniami oraz jedną na piersiach.

Nr. 1371. Krawiecki kostjum (Tailleur-Kostüm) z materjału „Diagonal“. Półdługi kabatek, szalowy kołnierz i mankiety pokryte futrem, boczne partje zakończone w formie kieszeni z guzikami.

Nr. 1372. Kostjum sukienny. Kabat II-rzędny w formie płaszcza z aplikacjami, kołnierz szalowy z futrem.

Nr. 1373. Kostjum aksamitny. Kabat II-rzędny długości płaszcza w fasonie meskim z kieszeniami.

Nr. 1382. Kostjum sportowy i do podróży z modnego materjału „Duvetine“. Kabat półdługi, kołnierz i mankiety nakładane skórką tygrysią, aplikacja z materjału i kieszenie z przeciąganym paskiem.

Nr. 1383. Komplet spacerowy z szewiotu. Krótki kabatek, spódniczka fałdowana, długi szalowy kołnierz nakładany karakułami, jasna bluzeczka z szkockim krawatem.

Nr. 1384. Kostjum aksamitny. Kabatek półdługi, motywy na kieszeniach z jedwabnej taśmy i kolorowym haftem, swetr z jasnego rypsu jedwabnego i haftowanym krawatem, spódniczka fałdowana.

Nr. 1385. Kostjum do podróży z materjału wełnianego. Kabat $^3/_4$ długi w formie raglanowej, kołnierz szalowy i mankiety, pokryte skórą silową.

Nr. 1386. Komplet do podróży z peleryną, z materjału „Kasha“ — lewa strona w kratkę. Krótki żakiecik, spódniczka fałdowana.

—o—

Z życia cechów.

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu odbył swe zebranie we wtorek dnia 31 sierpnia pod przewodnictwem cechmistrza kol. Drabętowicza. Referat na temat: „Ogólne uwagi o cechach" wygłosił cechmistrz. W dyskusji szerokiej omawiano stosunek Izby Rzemieśln. do Cechu i na odwrót, domagano się w nowej ustawie uwzględnienia większej samodzielności cechów oraz uniezależnienia Izby Rzemieślniczej od wpływów kasty urzędniczej, z rzemiosłem nie mającej żadnej styczności.

Następnie zdał sprawozdanie z 335-letniego jubileuszu Cechu Krawieckiego w Wieleniu kol. Latanowic.z

Cechmistrz odczytał pismo towarzystwa cechowej czeladzi krawieckiej w Poznaniu, które prosi o subwencję na rzecz kursu kroju, urządzonego na 20 uczestników. Uchwalono sprawę bliżej zbadać i zareferować o niej na przyszłem zebraniu. W dalszym ciągu referuje kol. cechmistrz o nowopowstałym Banku Rzemieślniczym w Poznaniu. Kol. Bartkiewicz sądzi, że założenie banku było zbyteczne, gdyż istnieje podobna organizacja pod nazwą „Bank Towarzystwa Młodych Przemysłowców". Zebrani przyszli jednak w większości do przeświadczenia, że należy usiłowania nowego banku poprzeć, zapisując się jaknajliczniej na członków tejże instytucji. Jako warunek stawiono, że p. Jan Miklaszewski, cechmistrz Przymusowego Cechu Krawiectwa Damskiego, złoży urząd członka Rady Nadzorczej tejże instytucji, z powodu nieuregulowania, mimo przyrzeczeń danych komisji likwidacyjnej, sprawy Centrali Handlowej w Łodzi. Zebrani przyszli do przeświadczenia, że na czele instytucji finansowych muszą stać ludzie bez zarzutu. Upoważniono zarząd do wystosowania rezolucji z żądaniem ustąpienia p. J. M.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa ustalenia cennika za wykonane prace w zawodzie naszym. W dyskusji zabierali głos koledzy: cechmistrz Drabętowicz, Krajna, Dwojak, Soliński, Sobczyk, Minicki i Gryca. Na miasto Poznań ustalono niżej podane trzy taryfy z nadmienieniem, że są to ceny minimalne, t. zn. najniższe, gdyż interesy otwarte mogą żądać wyższych cen. Do taryf tych należy się przedewszystkiem dostosować członkom cechów poznańskich i wpływać na otoczenie swe. Należy bowiem usuwać bezwzględnie fuszerkę i nieuczciwą konkurencję.

Po załatwieniu szeregu formalności oraz wzmiance o jubileuszu 500-letnim Cechu, odbyć się mającym w przyszłym roku, zamknął cechmistrz zebranie po trzygodzinnych owocnych obradach.

Przymusowy Cech Krawiectwa Damskiego w Poznaniu odbył swe miesięczne zebranie pod przewodnictwem kol. wiceprezesa Kapturskiego we wtorek dnia 7 września r. b. Po załatwieniu zwykłych formalności omawiano sprawę „Przeglądu Krawieckiego". Uskarżano się, że „Przegląd Krawiecki" za mało traktuje sprawy tyczące krawiectwa damskiego. Prezes Związku kol. Trawiński przyznał w pewnej mierze wywodzącym słuszność, zwrócił atoli uwagę na to, że „Przegląd" nie doznaje ze strony naszej poparcia na jakie szczerze zasługuje. Przyrzekł, że od przyszłego numeru począwszy „Przegląd" życzeniom naszym w większej mierze zadość uczyni.

Pod wolnemi głosami poruszono sprawę nowopowstałej spółdzielni rzemieślniczej. W bardzo ożywionej dyskusji wyłonił się wniosek, zdążający do usunięcia p. Jana Miklaszewskiego, cechmistrza dotychczasowego, z rady nadzorczej tejże instytucji, a to ze znanych już powodów. Zebrani na wniosek kolegów uchwalili rezolucję, wyrażającą cechmistrzowi votum niezaufania i to 17 głosami przeciw 6 — wstrzymało się 2-ch.

W końcu uchwalono ogłosić taryfę na pracę w krawiectwie damskiem w Poznaniu, przyjętą przez Przym. Cech Kraw. Damsk., w „Przeglądzie".

O godz. 10 zamknął kol. Kapturski zebranie w obecności 25 członków. T. L.

LUDWIK MIKLASZEWSKI.

O rzemiośle kilka uwag.

Czynniki rządowe ustanawiając ustawy o rzemiośle względnie podejmując pewne zarządzenia tyczące pośrednio lub bezpośrednio rzemiosła, winny porozumiewać się z zainteresowanemi sferami, których przedstawicieli, jako rzeczoznawców, winien powoływać za pośrednictwem Izb Rzemieślniczych.

Jeżeli szczerze myśli się o rozwoju rzemiosła należy wyjąć go z pod wszelkich ustaw socjalnych, które to ustawy najwięcej przyczyniają się do pognębienia rzemiosła pod względem gospodarczym.

Najwyższy już czas pomyśleć również o zniesieniu ograniczenia czasu w rzemiośle, gdyż zakaz wolności pracy odbija się ujemnie nietylko na samem rękodzielnictwie, lecz na całej gospodarce narodowej. W dzisiejszych warunkach gospodarczych jedynym właściwym sposobem wyjścia to uzyskanie przezeń kredytów, które byłyby rozdzielane bezpośrednio, z wykluczeniem drogiego pośrednictwa.

Pozatem koniecznem jest, by Rząd wydał zakaz sprzedawania rzemiosłu towarów na podstawie walut obcych, gdyż w ten sposób staniemy się jako odbiorcy i producenci zarazem panami we własnym kraju i uniezależnimy się od wszelkiego rodzaju spekulacji, bo za pracę naszą otrzymujemy tylko polską monetę.

Czynniki rządowe zbadawszy w dokładny sposób sytuację gospodarczą rzemiosła, winny znieść opłaty stemplowe od wszelkich spraw rzemiosła dotyczących oraz znieść w rzemiośle podatek obrotowy, ponieważ towar, który rzemieślnik otrzymuje jest już i tak kilkakrotnie opodatkowany.

Niejednokrotnie spotykamy się z zarzutem, że prowadząc pracę organizacyjną oraz wysuwając w stosunku do Rządu swoje postulaty uprawiamy politykę. Zarzut ten należy z całą stanowczością odeprzeć, gdyż nie jest to polityka, lecz walka o swoje należne prawa.

Niezapewnią rzemiosłu bytu i rozwoju ani obiecanki, ani dobre chęci, ani nawet praca innych, jeżeli sami nie staniemy do pracy. Przysłowie mówi: pomagaj sam sobie a i Pan Bóg ci dopomoże. Silnie złączeni w jedną wspólną organizację rzemieślniczą, stworzymy potęgę, wywalczymy dla siebie szacunek i zaufanie innych.

Niechaj w pracy nad podniesieniem rzemiosła i stanu średniego nie zabraknie nikogo, niechaj zgoda i jedność będzie wybitną cechą wszelkich naszych poczynań, a wówczas możemy żywić nadzieję, że doczekamy się lepszego jutra.

To lepsze zaś jutro możemy wywalczyć tylko własnemi rękoma.

—o—

Kościan. Zebranie kwartalne Cechu Krawieckiego odbędzie się w niedzielę, dnia 10 października 1926 r. w Strzelnicy. Referaty wygłoszą delegaci Związku z Poznania.

Ze względu na poważną treść obrad uprasza się kolegów o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Komunikaty Związku.

Zebranie kolegów prezesów Cechów województwa poznańskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 19 września 1926 r. w Poznaniu przy ulicy Fr. Ratajczaka 15 w lokalu p. Kozłowskiego.

Porządek obrad:

a) Referat „O prowadzeniu cechów i stosunku ich do Izby Rzemieślniczej" — kol. Drabętowicz.
b) Referat: „Sprawa Związku i korzyści wynikające z przynależności doń" — kol. Prezes.
c) Sprawa pisma zawodowego — ref. kol. Krajna.
d) „Sprawa ustawy przemysłowej".
e) „Sprawa Banku Rzemieślniczego w Poznaniu".
f) „Sprawa ustalenia cennika za prace wykonywane w zawodzie".
g) Wnioski i wolne głosy.

Ze względu na poważną treść obrad oraz zapaść mające uchwały, uprasza się Cechy o przysłanie swych zastępców.

Zarząd Związku:
A. Trawiński, prezes. A. Nowak, sekretarz.
K. Kapczyński, skarbnik, Łąkowa 13.

Szanowne Zarządy Cechów uprasza się o przesłanie wypełnionych kwestjonarjuszy najpóźniej do końca września pod adr. sekretarza.

Zarząd Związku:
A. Trawiński, prezes. A. Nowak, sekretarz,
Poznań, ul. Wrocławska 33/34

Ze Związku Cechów Krawieckich w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 29 sierpnia r. b. odbyło się czwarte z rzędu zebranie Zarządu w obecności wszystkich jego członków pod przewodnictwem prezesa kol. Trawińskiego. Na wstępie powitał kolegów przybyłych, przedewszystkiem z prowincji. Po dłuższej dyskusji uchwalono co następuje:

1. Zebranie Prezesów Cechów wzgl. delegatów zwołuje się na niedzielę, 19 września 1926.

2. Przeciw wyborowi p. Jana Miklaszewskiego na członka Rady Nadzorczej Banku Rzemieślniczego uchwalono wysłać protest z żądaniem jego ustąpienia.

(Powodów publicznie nie ogłaszamy, dotyczą one niezałatwienie spraw związanych ze sprawą „Centrali Handlowej" w Łodzi).

3 Jako referentów na zebrania Cechów w Bydgoszczy i Kościanie wybrano kol. Kapczyńskiego, Krajnę, Latoszewskiego i Ludwiczaka.

4. Związek Przykrawaczy w Poznaniu zaprasza się do współpracy z nami.

5. Omawiano sprawę cennika za prace wykonywane w zawodzie naszym. Wolny Cech Krawców w Poznaniu uchwali na najbliższem posiedzeniu cennik obowiązujący swych członków — co się tyczy Księstwa, polecono załatwienie sprawy przyszłemu Zjazdowi Prezesów.

Płótna krawieckie i Tkaniny ubraniowe

Płótno usztywnione krawieckie — Drelich ubraniowy, robotniczy, surowy i kolorowy

ŻYRARDÓW
TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH S.A.

HURTOWE SKŁADY FABRYCZNE:
w Warszawie: Tłomackie 1 — w Poznaniu: Plac Wolności 4 — w Lwowie: Kopernika 4
PRZEDSTAWICIELSTWO: w Krakowie — w Wilnie — Katowicach — Łodzi

6. Omawiano kwestję wysłanego do wszystkich Cechów w Wielkopolsce kwestjonarjusza. Cechy okazały w sprawie tej mało zrozumienia i zainteresowania. Kwestjonarjusz wypełniły wolny Cech Krawiecki w Poznaniu, dalej Gostyniu, Jarocinie, Kościanie, Ostrowie, Rawiczu i Szamotułach. Do reszty wysyła się powtórne monitum.

W dalszym ciągu zebrania referował prezes o jubileuszu Cechu Krawieckiego w Wieleniu; również omawiano sprawę „Przeglądu Krawieckiego“, zaś skarbnik stwierdził, że kasa Związku posiada około 100.— zł gotówki. W końcu omawiano sprawę pożyczki dwumiljonowej dla rzemiosła oraz sprawę ustawy przemysłowej. Wygotowanie zmian i poprawek do projektu ustawy rzemieślniczej powierzono Zarządowi Związku.

Po trzechgodzinnych owocnych obradach zamknął prezes kol. Trawiński zebranie. A. N.

Głos prawdy.

Od prezesa Związku Cechów Kraw. kol. Trawińskiego odbieramy pismo, które ze względu na poważną treść polecamy uwadze zwłaszcza kierowników Cechów — ku naprawie złego.

REDAKCJA.

Nigdy zapewne nie znajdował się zawód nasz w tak przykrem położeniu jak obecnie. Różne składają się na to przyczyny. Ogólny zastój gospodarczy, nadmiar liczby fachowców w zawodzie naszym, niemożność emigracji celem zdobycia chleba i wiedzy zawodowej, skutkiem utrudniania w nabywaniu paszportów ulgowych, dalej rażące różnice pomiędzy ceną materjału na ubranie, płaszcz kostjum i t. d., a cenę za fason, czyli wykonanie tych rzeczy.

W zawodzie naszym objawia się również brak decentralizacji. Wiadomo bowiem, że w zachodnich miastach Polski jest krawców za wiele, natomiast na kresach wschodnich odczuwa się brak krawca chrześcijanina.

Obciążanie krawca nadmiernemi podatkami, a przedewszystkiem wygórowanym podatkiem obrotowym oraz brak kredytu, oto przyczyny zaniku wielu warsztatów pracy. Zaś skutkiem nadużywania kredytu p r z e z n i e u c z c i w y c h o d b i o r c ó w, zostaje krawiec nieraz bez środków utrzymania dla siebie, rodziny i warsztatu pracy. Jakże w takich warunkach może krawiec opłacać cały szereg podatków? Krawiec był, jest i bdęzie praworządnym obywatelem państwa, a jako taki pojmuje, że chcąc posiadać prawa obywatelskie, winien spełniać i obowiązki względem państwa i komuny. Sprawiedliwie nań nałożony podatek dochodowy chętnie zapłaci, lecz obciążanie go kilkoma podatkami w chwili, kiedy lepiej sytuowani obywatele, a zwłaszcza rolnicy, posiadający naprzykład poniżej 60 mórg ziemi, podatku tegoż nie płacą, jest krzyczącą niesprawiedliwością.

Brak myśli przewodniej wśród nas, brak solidarności i zaufania ogólnego, a co najważniejsze, brak organizacji postępowej dają się nam głęboko we znaki. Cóż tedy nam czynić wypada, aby wyjść z tego błędnego koła? Przedewszystkiem trzeba nam dobrej i rozumnie kierowanej organizacji. Oglądanie się na szlachetnych dobrodziejów i na mrzonki w myśl zasady „jakoś to będzie“, należy do przeszłości m,inionej. Trzeba nam zatem wziąć się rączo do dzieła. Światlejsi winni wpływać na stroniących od organizacji rzekomo dlatego, że przynależenie doń jest połączone z kosztem. Nie pomną oni, że drobny wydatek na organizację dziesięcioraki się oprocentuje. Są wśród nich nieodosobnione jednostki, dla których „organizacja jest zbyteczna, a będąc dobrymi krawcami, w niej niczego nauczyć się nie mogą“. Może i racja, że mamy dobrych krawców nienależących do organizacji, lecz w czasach dzisiejszych potrzeba być nietylko dobrym krawcem, ale i dobrze zorganizowanym kupcem.

Inna bolączka. Posiadamy liczne rozrzucone cechy, ze wspaniałą nieraz tradycją, ale cóż, kiedy na czele tychże stoją ludzie nieraz bardzo poczciwi i poważani

Gawędy starego krawca.

Nie wiem, czy się ostatnia moja gawęda podobała Redakcji „Przeglądu Krawieckiego“, bo zapomniałem o tem, że i niejeden redaktor z lubością przystępuje do „bractwa naciągaczy krawców“ i nie wiem jak tam stoi sprawa z naszym redaktorem. No, ale to nic — bo jak zasłużył, to i jemu niech tam moja gawęda idzie w pięty.

Piszę więc gawędę dalej. A ponieważ mówią, że kij ma dwa końce, a ja dopiero jeden koniec kija obrobiłem, to trzeba i drugi koniec wziąść w obroty.

Otóż koledzy, w zeszłej gawędzie nawymyślałem waszym odbiorcom, teraz na was kolej. Macie słuszne i sprawiedliwe prawo żądać za wasze dostawy zapłaty Lecz odbiorca ma także słuszne prawo żądać od Was wielu rzeczy.

No, więc ubranie powinno być odpowiednio wykalkulowane, tak, by rzemieślnik sam pracę swą uszanował. Tymczasem jak ta kalkulacja wygląda, pożal się Boże. Uczcie się więc przedewszystkiem kalkulacji.

Ubranie powinno być dobrze zrobione. Ba, ale czeladnik pracuje nie „przy ubraniu“, tylko „na godziny“, bo tak każe Moraczewski czy Trocki.

Ubranie ma być z dobrego towaru. No tak, towar jest z pierwszorzędnej fabryki, lecz po pierwszym deszczu masz szanowny odbiorco — harmonijkę.

Ubranie ma dobrze leżeć — a tu nieraz wygląda, jakby je nosił syn po ojcu, lub też „fifka“ na chłopca.

No, a teraz punktualność. Oj ta punktualność, bodaj ją kaci wzięli i tego, co ją wymyślił i wynalazł Jak ona wygląda, opiszę pokrótce choćby na jednym przykładzie. Młodzieniec zamawia frakowy garnitur z wszelkiemi szykanami — bo to do ślubu. Umówiono cenę (którą teść płacić będzie), czas przymiarki, no i czas dostawy. Przymiarka wypadła na oznaczony czas. Klient dla pewności wraca z ulicy raz jeszcze i mówi: „Panie, niech pan nie zrobi za późno i przyślij pan ubranie już w południe, bo o 6-tej ślub w kościele“. Krawiec odpowiada z uśmiechem trochę lekceważącym, trochę pewnym: „Ależ panie, przecież przy takiej okoliczności ubranie musi być odstawione na czas“. Rozchodzą się pewni zupełnie punktalności. Nadszedł dzień ślubu, w południe ubrania niema. Młody pan wreszcie się ubiera około 4-tej i nadsłuchuje, czy ktoś, który nadchodzi niesie ubranie. Wreszcie ubrał się kompletnie i w negliżu oczekuje ubrania. Zbliża się piąta, a ubrania niema. Klnie na czem świat stoi; nawet lakiery, które go strasznie cisną, są mniejszą torturą od wyczekiwania na ubranie. Wreszcie o pół do szóstej wpada chłopak z ubraniem. Młody pan z wściekłości nie daje napiwku — oto pierwsza ofiara. Wciąga ubranie, nie patrząc jak leży, wpada do auta i każe pędzić do oczekującej go narzeczonej. Auto pędzi — widzi to policjant, pisze do

przez ogół danego miasta, lecz ujechać z niemi trudno, gdyż „trącą meszkiem“, górują nad nimi poglądy zacofane. Dla nich głównym celem zebrania cechu jest ogólne narzekanie na biedę oraz „antałek piwa“. Narzekaniem i „zalewaniem się“ zgoła nic nie pomożemy. Chcąc ulżyć sobie i współkolegom w życiu codziennem i w walce o chleb należy wyszukać środki zaradcze. Poważne położenie nasze pojąć może jedynie człowiek, idący twardo a nieugięcie naprzód. Dlatego też koledzy o pojęciach zacofanych winni ustąpić miejsca młodszym i rzutkim, albo oddać im, jako energiczniejszym, kierownictwo i inicjatywę w organizacji, a dla siebie zostawić reprezentację. Świadomi swego celu powinni jaknajprędzej przystąpić do pracy czynnej, zarządy winny ich poprostu wciągnąć do roboty oraz przyciągać wszystkich kolegów, stroniących od przynależności do cechu i współpracy z nami. Zebrania w cechu winny odbywać się nie raz na kwartał, lecz co miesiąc. Materjału do omawiania na zebraniach jest dostatecznie, weźmy np. przedysputowanie ważniejszych artykułów „Przeglądu Krawieckiego“ lub innej gazety fachowej. Przez częstsze urządzanie zebrań mają koledzy sposobność do narad poważnych i pouczania się wzajemnego. Ukrywanie swych zdolności przed drugimi rzekomo z obawy konkurencyjnej nazwać trzeba sobkostwem. Kto rzetelnie swego klienta obsłuży, konkurencji obawiać się nie potrzebuje. W dobrej organizacji pod rozumnem kierownictwem przy wzajemnej szczerości i życzliwości pozna nawet nazwiska nieuczciwych klientów, a to go może uchronić od strat nieraz dotkliwych. (D. n)

Najtańsze źródło zakupu

WATY KRAWIECKIEJ

arkusz około 2 m × 0,50 m 1,10 zł
Od 10 arkuszy wysyła franko

J. Kośnierski, Gniewkowo pod Toruniem

Podszewki i wszelkie wykłady tanio! Ceny i próbki na żądanie

kary — oto druga ofiara. Narzeczony wpada do domu weselnego, a tu wszyscy zadąsani, a narzeczona ma już oczy czerwone. Jadą wreszcie do ślubu, ale pan młody zły i zadąsany, idzie przed ołtarz jak skazaniec. „Opinja“ stwierdziła na miejscu, że młody pan się nie podobał, gdyż szedł zamroczony, jak na pogrzeb, a nie jak do ślubu. Komentarze na ten temat są wszystkim znane. Gdy w drodze powrotnej sprawa się wyjaśniła, powinieneś, kolego krawcze, słyszeć, jaką ci tam zrobiono reklamę, sądzę, że ogłoszenia w wszystkich gazetach nie są w stanie naprawić złego, co tam nagadano.

Otóż to zrobiła niepunktualność.

Jest to wada bardzo szkodliwa, lecz niestety jej krawcy nie doceniają i nie starają się o to, aby ją wykorzenić.

Dalszą wadą to brak szacunku dla kupieckiej dokładności. Nie zapisuje się dokładnie wszystkich życzeń odbiorcy i spuszcza się na własną, mocno nieraz szwankującą pamięć. Nie wysyła się razem z ubraniem rachunku. Dalej w razie niepłacenia, nie monituje się po części z obawy, że się odbiorca obrazi.

Obsłuż Kolego dobrze swą klientelę, to możesz się obyć bez takiej, która się obraża za przypomnienie o zapłaceniu rachunku.

No, boję się nożyc p. redaktora, ażeby mojej gawędy nie poobcinał, więc na dzisiaj kończę słowami „krawcy poprawcie się“.

Walka o rozumną ustawę rzemieślniczą.

Rzemieślnictwo polskie jest w wielkiej mierze zaniepokojone losem ustawy, która ujrzy, jak wiadomo, światło dzienne, na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, a zwłaszcza, czy ustawa odpowie wymogom rzemieślnictwa polsko-chrześcijańskiego. Zapewnienia pp. ministrów nie dają nam skutkiem częstej zmiany **żadnej gwarancji**, podobnie jak chwiejne stanowisko „delegata ziem zachodnich do komisji doradczej“ p. syndyka Juszczaka, który zachowaniem swem udowodnił, że aspiruje na wysokiego urzędnika, a nie na reprezentanta rzemiosła.

To na uwadze mając, zeszły się zarządy organizacyj naszych naczelnych i to Związku Cechów Krawieckich oraz Wolnego Cechu Krawieckiego na wspólne posiedzenie w piątek 3 września 1926 w Poznaniu pod przewodnictwem kol. Drabętowicza. Drukowane zmiany projektu pod ręką mając, referowali o sprawie kol. Trawiński i Krajna.

Po dość długiej dyskusji uchwalono cały szereg zmian, które należałoby w interesie rzemiosła polskiego w ustawie uwzględnić:

1. Żądamy opieki i pomocy rządu, bez zbytniego krępowania rzemiosła, jak i jego organów t. j. cechów, związków cechowych oraz izb rzemieślniczych. Mocą ustawy należy tymże organom zagwarantować większą samodzielność bez zbytniego ingerowania wojewody, starosty lub magistratu. Dotąd zatwierdza bowiem komisje egzaminacyjne wojewoda, zezwoleń, dla pewnej kategorji rzemieślników, na trzymanie uczni udziela starosta, zaś kontrolę nad cechami wykonuje magistrat. Conajmniej więc są prawa wojewody i starosty nie na miejscu. Prawa te winny być przelane na Izbę Rzemieślniczą względnie jej organy.

2. Prawo wyuczania przyszłego pokolenia rzemieślniczego może być nadane tylko mistrzom kwalifikowanym. Art. 147 bowiem jest nieco giętki, w tym celu należy odnośnemu artykulowi dać większą wyrazistość.

3. Prawo osiedlania się rzemieślnika winno nastąpić nie po trzechletniej pracy w charakterze czeladnika, lecz po pięcioletniej pracy w takimże charakterze, wzgl. po 24-tym roku życia. Zebrani kierowali się zasadą, by nie utrudniać młodym a zdolnym jednostkom prawa osiedlania się, wszakże podnoszono ogromny nadmiar rzemieślników samodzielnych. Zbyt rychłe osiedlanie się rzemieślnika wytwarza fuszerkę oraz nieuczciwą konkurencję, skutkiem braku dostatecznych kwalifikacji tak zawodowych jak i ogólnych. Zaleca się wszakże w interesie tężyzny przyszłego rzemieślnika ułatwianie nabywania paszportu, o czem szeroko pisaliśmy w zeszłym numerze pisma naszego, w artykule: „Gawędy starego krawca“ Od czasu powstania Polski młodzież rzemieślnicza nie ma możności udawania się zagranicę, celem zdobycia wiedzy zawodowej.

4. Zebranie oświadczyło się kategorycznie przeciw handlowi domokrążnemu. Należy więc skreślić w art. 46 cały pierwszy i drugi ustęp. Handel domokrążny wytwarza bowiem konkurencję handlowi, a pośrednio i rzemiosłu. Tak samo oświadczamy się przeciw jarmarkom kramnym, gdyż kupiectwo i rzemiosło jest wszędzie w możności potrzeby ludności zaspokajać. Przemawia tu również wzgląd, że handel domokrążny jest prawie wszechwładnie w rękach żydowskich. Podobnie ma się z udziałem żydów w jarmarkach kramnych.

O ile by handel domokrążny ustawą był zagwarantowany, to należałoby skreślić art. 52, dotyczący udziału w nim cudzoziemców. Z doświadczenia wiemy, że pod płaszczykiem cudzoziemców kryją się przeważnie przedstawiciele naszej mniejszości narodowej, którym w tym zawodzie łatwo uprawiać agitację antypaństwową oraz szpiegostwo na rzecz innego państwa.

5. Sprawa szkół zawodowych niejasno określona w art. 147 wzbudziła bardzo żywe zainteresowanie. Domagano się jasnego określenia sprawy tej w ustawie, gdyż wydaje nam się ona jako nader ważna.

6. Oświadczono się przeciw temu, by za „dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego wykonywania rzemiosła uważać także świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla mistrzów wojskowych". Komisje egzaminacyjne winny być jednolite tak dla prac cywilnych jak i wojskowych, nie można bowiem pewnych kategorji pracowników uprzywilejować.

7. Sprawa przepisów przejściowych zawarta w ustawie pod art. 201 — dodatek — wywołała żywą dyskusję. Żądamy, aby nie brano pod uwagę przedłożenia świadectwa przemysłowego za rok 1926, lecz z kilku lat wstecz. Takie bowiem postawienie kwestji jest na rękę rozmaitym fuszerom, którzy np. w b. Kongresówce nie podlegali żadnym przepisom prawnym. Nadto jest 10-letni okres przejściowy za długi, wystarczyć bowiem powinien czasokres najwyżej 5 lat. Byłoby wskazanem, by młodsi zwłaszcza w b. Kongresówce, gdzie tytuł mistrza nie był tak bardzo przestrzegany, mieli możność złożenia egzaminu czeladniczego w przeciągu trzech lat.

8. W przekonaniu, że Izby Rzemieślnicze winny być nietylko organami wykonawczemi, lecz i opinjodawczemi, zaleca się dodatek do art. 152, że wszelkie zmiany może p. minister przemysłu i handlu przeprowadzić w porozumieniu się z Izbami Rzemieślniczemi.

Zaznaczyć wypada, że w innych kwestjach tyczących się projektu ustawy nie mogło zebranie, nie mając całego projektu do dyspozycji, zająć wyraźnego stanowiska. Wyraziło jednak nadzieję, że na zebraniu przedstawicieli wszystkich cechów, zwołanem przez delegata p. Juszczaka, podniesie się i omówi i inne ważne zagadnienia, związek z projektem ustawy mające. Pragniemy bowiem, przywiązując do ustawy rzemieślniczej nader ważną wagę, by osnowa i duch jej przyczynił się do uzdrowienia stosunków w rzemiośle i stworzenia dla niego rzeczywistego „złotego dna". Półśrodkami nie dochodzi się do celu nigdy.

W związku ze sprawą powyższą odbyło się w poniedziałek dnia 6 września zebranie w Izbie Rzemieślniczej, w którem wzięli udział przewodniczący cechów poznańskich oraz z prowincji. W zebraniu brało udział przeszło 40 osób. Na ogół uchwalono wszystkie nasze postulaty, przewodniczący zaś podkreślił sumienne rozpatrzenie i przygotowanie sprawy przez delegatów naszych. Przedstawiciele zawodu naszego bowiem jedyni złożyli postulaty swe już w przeddzień zebrania delegatowi na piśmie.

Pod koniec jedna uwaga pod adresem pana syndyka Juszczaka, jako delegata ziem zachodnich. Na zebraniu bowiem oświadczył wyraźnie, kiedy sprzeciwiano się rozszerzeniu czasu przejściowego na lat 10, że należy to uchwalić, gdyż przy tem napotka się na trudności, bo rząd będzie chciał to „mniejszościom dać".

Panie Syndyku! Nie igraj pan z ogniem, gdyż rzemieślnictwo polsko-chrześcijańskie jest kością pacierzową rzemiosła, a nie „Feigelesy" i inne „Firułki". Stań Pan w obronie naszej, inaczej wyciągnie Pan z tego niemiłe konsekwencje. Tego domagamy się i nie spoczniemy — aż osięgniemy i zwyciężymy, gdyż za nami stoi całe społeczeństwo polskie.

Daj Boże, by ustawa rzemieślnicza zaspokoiła postulaty rzemiosła. Z chwilą wydania nowej ustawy rozpocznie się nowa era dla rzemiosła w Polsce.

Żądamy nic więcej, jak możności swobodnego rozwijania się naszych warsztatów pracy, wzmocnienie polsko-chrześcijańskiego stanu rzemieślniczego dla siebie i ku chwale Ojczyzny.

TKALNIA W ŚRODZIE Sp. z o. o. Środa-Wielkopolska

Założyciele mechanicznych zakładów tkackich w Środzie, pełni doświadczenia fachowego, nie szczędząc nakładu i twórczej pracy, urządzili nową fabrykację, której głównem podłożem jest wytwarzanie **wełnianej włosianki krawieckiej z okręcowanego włosia końskiego** nieustępującej w dobroci najlepszym wyrobom żagranicznym. Artykuł ten dotychczas, przemysł nasz produkował w znikomej ilości, zwłaszcza pod względem gatunków i jakości doborowej wskutek czego, konsumenci zniewoleni byli nabywać fabrykaty zagraniczne po cenach znacznie wyższych od naszych. Obecnie ten rdzennie polski towar, winien się znaleść we wszystkich magazynach handlowych i wytwórczych zakładach konfekcyjnych tembardziej, że Tkalnia w Środzie wyrabia i dostarcza w różnych gatunkach każdą ilość włosianki.

POPIERAJCIE WIĘC SZCZERZE NASZ PRZEMYSŁ RODZIMY!

Obwieszczenie.

W obwodzie pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu zdali stosownie do § 133 Ord. Proc. przed komisją egzaminacyjną państwowy egzamin na mistrzów:

W zawodzie krawieckim: Paczkowski Stanisław z Dębowej Łąki, pow. wąbrzeski; Buławski Franciszek z Kamionki, pow. gniewski; Deręgowski Bronisław z Czerska; Lemańczyk Jan ze Starego Bukowca, powiat kościerski.

Najnowsza moda plisowania

Plisowanie pojedyncze

„ w najmodniejszych wzorach.

Trwałe pod gwarancją! Ceny konkurencyjne!

Farbiarnia Dr. Proebstel i Ska

Filje w Poznaniu:

ulica Podgórna 10.	ulica Pocztowa 27.
„ Fr. Ratajczaka 34.	„ Kraszewskiego 17.
„ Strzelecka 1.	

Skrzynka do listów.

Związek Cechów Krawieckich Pomorze. Sprawozdanie odebraliśmy już po wyjściu numeru z druku, w którem podaliśmy sprawozdanie z innego źródła. Nadesłanego zatem nie umieścimy.

J. B. w Jar. O ile uczeń Pański był odmeldowany ze szkoły uzupełniającej z powodu wyjazdu do rodziców jego, do szkoły uczęszczać w tej miejscowości nie mógł i nie potrzebował. Kara zatem jest nieuzasadniona.

Co się tyczy drugiej sprawy, to uczeń winien być w szkole posłusznym i stosować się do zarządzeń nauczyciela. O ile takowe są niezgodne z planem nauki, należy się uskarżyć na nauczyciela przed wyższą jego władzą.

W drugim wypadku trudno osądzić czy kara jest słuszna lub nie. Lepsza jednak zgoda, aniżeli niepewne skargi.

FUTRA spody pod futra, kołnierze i skóry wszelk. rodzaju do naprawy futer kupuje się **najtaniej** w firmie

J. DAWID, POZNAŃ, ul. Nowa 11, Wrocławska 30

DLA PP. KRAWCÓW ODPOWIEDNI RABAT.

Kursy Kroju

damskiego i męskiego

rozpoczynają się 1 i 15 każdego miesiąca

A. NOWAK, kierownik kursów

Wrocławska 33/34

„Gazeta Rzemieślnicza"

organ Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego 31-y rok wydawn.

W roku 1926 wychodzić będzie co tydzień, zawierając dział rzemieślniczy, ogólny i dodatki specjalne. Dział rzemieślniczy, omawiać będzie sprawy gospodarcze, zawodowe i społeczne związane z życiem polskich miast i rzemiosła. Dział ogólny podawać będzie w formie ilustracji i krótkich artykułów najważniejsze przejawy życia w Polsce i zagranicą. Raz na miesiąc wydawane będą dodatki specjalne poświęcone poszczególnym gałęziom rzemiosła.

Cena prenumeraty: rocznie zł 12.—, półroczn. zł 6.50, kwart. zł 3.60

Wpłacać należy w P. K. O. nr. 1297, oraz we wszystkich urzędach pocztowych.

Adr. Redakcji i Adm:. Warszawa ul. Miodowa 14

PAR

POLSKA AGENCJA REKLAMY FRANCISZEK KRAJNA

załatwia:

OGŁOSZENIA do wszystkich wydawnictw w świecie po cenach oryginalnych bez kosztów i bez prowizji na warunkach dogodnych.

PRENUMERATĘ wszystkich gazet i czasopism tak krajowych jak i zagranicznych, czuwając nad punktualną dostawą.

Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11. Telefon 4476

ODDZIAŁY:

Poznań, 27 Grudnia 18 — **Warszawa,** Moniuszki 2.

Bydgoszcz, Dworcowa 72

Toruń, Szeroka 46 — **Grudziądz,** Toruńska 4.

Reprezentacje we wszystkich większych miastach Polski

Kursy kroju garderoby męskiej

udziela nowym systemem również wykonuje wszelkie zlecenia na modele. — **Kursy rozpoczynają się 1 i 15 każdego miesiąca.**

A. Konieczny, **WARSZAWA, ul. Twarda 5 m. 33 b.** Tel 194-95.

Przyspieszony kurs — każdego czasu.

Przędzę **wełnianą, bawełnianą i jedwabną oraz nici**

Hurt **„PRZĘDZOPOL"** Detal

Warszawa, ul. Senatorska 8 — telefon nr. 213-57 (sklep frontowy)

Rachunkowość dla rzemieślników i przemysłowców

K. Dudzińskiego

Praca uwieńczona **I nagrodą** na konkursie ogłoszonym przez C. T. Rzem. na mocy uchwały Wszechpolskiego Zjazdu Rzemieślniczego w 1295. **Książka ta zawiera wykład rachunkowości** dostępna dla każdego rzemieślnika oraz **objaśnienia, wzory i przykład prowadzenia rachunkowości kalkulacji.**

Cena 4 zł.

Nabyć oraz zamawiać można w biurze C. T. Rzem. Warszawa, ul. Miodowa 14 tel. 405.

Wysyła się za zaliczeniem pocztowem.

Hurtownia Sukna i Podszewek

Stanisław Złotogórski - Poznań

ulica Wroniecka nr. 24 - Telefon 23-94

Poleca na sezon zimowy NOWOŚCI w materjałach płaszczowych i ubraniowych.
Podszewki w średnich i najlepszych gatunkach. Podszewki jedwabne męskie. Najprzedniejsze jakości.
Wielki wybór. Ceny bardzo przystępne. Warunki dogodne.
Większa partja materjałów czysto wełnianych, zeszłorocznych, wysortowanych 25% niżej ceny fabr.

Polecamy materjały w wielkim wyborze:

na ubrania męskie i płaszcze,
suknie i kostjumy oraz płótna,
inlety fartuchowe, obrusowe,
- stołowizne, firany i t. d. -

R. i C. Kaczmarek

Poznań

Nowa 3 **Tel. 38 28**

Pora deszczu nastała

Parasole najlepsze i najtańsze

L. KOKOT

Fabryka parasoli

POZNAŃ, PIASKOWA 2, dom fabryczny.

MECHANICZNA FABRYKA ODZIEŻY
MĘSKIEJ i DLA CHŁOPCÓW

K. BOGAJEWSKI

POZNAŃ

STARY RYNEK NR. 59/60

NAROŻNIK UL. WROCŁAWSKIEJ

TELEFON 20-05 * TELEFON 20-05

S. CHOYNACKI, Stary Rynek 52

Odbito w Zakładach Graficznych W. Tomaszewskiego, Poznań ul. Strzałowa 2a.